Dziś 16 stron

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Chorążczyzny l. 31.
CENA EGZEMPL. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6·50
Bez dostawy . . . zł. 6·—
Zagranicą . . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9420. *Lwów, piątek 5 grudnia 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Ks. Zongołowicz będzie przewodniczył pierwszemu posiedzeniu nowego Sejmu.

Trzeci dzień procesu dr. Tomaszewskiego.

Występ gościnny kasiarzy w Jarosławiu. - Co mówią oskarżeni o zabójstwo bankiera Centnerszwera. - Główka „chłopięca" powodem samobójstwa. - Klasyczny świadek w... więzieniu. - Smutny epilog kawalerskiej jazdy. - Skazana za porzucenie dziecka.

POMNIK BAJOŃCZYKÓW WE FRANCJI.

Paryż, 3. grudnia. (PAT). W miejscowości La Targette koło Arras odbyło się w tych dniach uroczyste poświęcenie terenu pod pomnik ku czci poległych polskich ochotników, tak zwanych Bajończyków.

—o—

WALKI W CHINACH.

Pekin, 3. grudnia. (PAT). W ostatnich dniach odbyły się gwałtowne walki między t. zw. armją czerwoną a wojskami rządowemi, które **usiłowały uwolnić misjonarza norweskiego Tweita i misjonarza amerykańskiego Beral Nelsona, więzionych w miejcowości Rwagan** na północny-wschód od Hupeh. W wojskach rządowych straty wynoszą około 200 zabitych i rannych. Straty strony przeciwnej dochodzą do 1.000.

Hankou, 3. grudnia. (PAT). Ojciec Franciszkanin de Gaspari, Włoch, porwany został przez komunistów w Sin Hou, w północnej części prowincji Honan.

—o—



ZAMACH SAMOBÓJCZY MŁODEJ ARYSTOKRATKI.
(Do artykułu na str. 9-tej.)

MINISTERSTWO KOMUNIKACJI BUDUJE WŁASNY GMACH.

Warszawa, 3. grudnia. (PAT) Ministerstwo komunikacji mieszczące się obecnie w starej kamienicy na rogu Nowego Świata i Aleji Jerozolimskich rozpoczyna na wiosnę budowę nowego gmachu.

—o—

WYJAZD EMIGRANTÓW DO PERU.

Warszawa, 3. grudnia. (PAT) Dnia 9. bm. wyjeżdża z Warszawy 8-ma partja emigrantów osadników udających się do Peru. Emigranci wyjeżdżają z Warszawy do Havre'u, skąd na okręcie angielskim udadzą się w dalszą drogę.

Groźna tendencja.

Lwów, 4. grudnia.

Od jakiegoś czasu występuje na łamach pism w najrozmaitszych formach nowa w powojennej Europie **sprawa obniżenia płac.** Początek w tym kierunku zrobiły **Włochy,** gdzie **wbrew pozorom rozkwitu gospodarczego** ujawnił się **deficyt budżetowy** o rozmiarach tak katastrofalnych, że dla ocalenia zachwianej równowagi koniecznością jakoby okazała się generalna redukcja płac. Prasa faszystowska usiłuje wprawdzie tłumaczyć, że zarządzenie to nie ma nic wspólnego z bankructwem, będąc tylko następstwem „potanienia życia", to jednak zasadniczo środek ten uznać wypada **za sympton źle świadczący o wynikach gospodarki państwowej.**

Na usprawiedliwienie decyzji włoskiej Rady Ministrów z 18. listopada podać można to, że dzięki daleko posuniętej etatyzacji życia gospodarczego i dzięki **dyktatorskiemu ustrojowi politycznemu** rząd włoski może **na jakiś czas sztucznie dostroić ceny** do obniżonych płac. Częściowo to już nastąpiło. Na skutek nacisku władz centralnych na syndykaty i korporacje ceny chleba i mąki spadły w ostatnich dniach o 10 prc., tramwajów o 20 prc., mieszkań i ubrań również o 10 prc. itd.

W ślady włoskie próbują obecnie pójść **Niemcy.** Wśród 32 projektów ustawowych, przygotowanych przez rząd Brüninga i wobec pewnej opozycji większości parlamentarnej, mających się ukazać w formie dekretów, istnieje również projekt **redukcji płac urzędniczych i emerytalnych** na 3 lata o 6 do 20 prc., co ma przynieść około 120 miljonów rocznej oszczędności. Taka sama zniżka płac ma dotknąć **pracowników samorządowych, a następnie i prywatnych.** Dla zrównoważenia wynikającego stąd niedoboru w budżetach urzędniczych i robotniczych nastąpić ma — podobnie jak we Włoszech — **zniżka cen,** ułatwiona przez obniżone koszty robocizny.

Inicjatywa rządu niemieckiego powitana została oczywiście z uznaniem **przez przemysłowców,** którzy nie czekając na wejście w życie ustawy rozpoczęli w imię **„patrjotyzmu i ocalenia ojczyzny"** gorączkową akcję wypowiadania umów zbiorowych i redukowania płac robotniczych. Akcja ta napotyka znów na zrozumiałą **kontrakcję robotników,** którzy mają na swe poparcie ten **ważki argument, że ceny nie tylko jeszcze nie spadły, ale jest wątpliwą rzeczą, czy wogóle dadzą się trwale i wydatnie obniżyć.**

Na iluzoryczność takiej pod naciskiem rządu dokonanej redukcji cen zwraca uwagę w tyg. „Die Bank" ekonomista niemiecki **Landsburgh.** Stwierdza, że przedewszystkiem **nieosiągalny** jest jednoczesny i równomierny spadek cen, ponieważ każdy dział przemysłu **podlega prawom podaży i popytu,** które wyłącznie normują zdrową kalkulację. Rząd niemiecki, spodziewając się przez obniżenie cen zwiększyć zdolność nabywczą pieniądza, zapomina, że zwiększenie zdolności nabywczej pieniądza działa w kierunku przeciwnym i **powoduje zwyżkę cen.** Nadto redukcja cen **spotęguje wywóz** i opróżni krajowe składy, co — jak wiadomo — z reguły **podraża towar.** Pozatem mechaniczna, tj. nakazana z góry redukcja cen, musiałaby **obniżyć gatunek produkcji** — bo to byłaby jedyna droga obrony dla przemysłu — i stałaby się premjowaniem partactwa.

Wynika stąd, że w razie wprowadzenia rewolucyjnych, a właściwie **desperackich** projektów Brüninga dwie tylko strony wyszłyby cało: skarb państwa ze swemi oszczędnościami i przemysł, który nie zamierza rezygnować z zysków. Natomiast **całą cenę tej „reformy gospodarczej" płaciłby ten, który żyje z płac, — urzędnik i robotnik.**

Na zakończenie należałoby dodać, że pod wpływem włoskich i niemieckich precedensów pojawiły się **również w Polsce** pogłoski o możliwości podobnej operacji na naszym terenie. Pogłoski te, lansowane — nawiasem mówiąc — przez koła opozycyjne, **zostały zdementowane.** I słusznie. Kolportowanie podobnych insynuacyj oznacza opozycję nie tylko wobec rządu, ale i **wobec państwa,** któremu w ten sposób stawia się możliwie najgorszą prognozę. Autorowie takich fałszów powini być **ścigani i karani** jako niebezpieczni wichrzyciele spokoju publicznego.

Spiski antyfaszystowskie w Italji

PRZYWÓDCÓW ODDANO DO DYSPOZYCJI SPECJALNEGO TRYBUNAŁU

Rzym, 3. grudnia. (PAT) Agencja Stefani donosi: T. zw. Ovra, to jest wydział specjalny dyrekcji generalnej służby bezpieczeństwa, wykrył tajną organizację, występującą przeciwko istniejącemu ustrojowi. Niektóre z projektowanych zamachów miały się odbyć w czasie obchodu ósmej rocznicy marszu na Rzym. W związku z tem aresztowano i oddano do dyspozycji trybunału specjalnego 24 osoby, w tem dwie kobiety. W samym Rzymie wydział specjalny wykrył tajną organizację antyfaszystowską, która wydawała perjodyczne druki poświęcone propagandzie antyfaszystowskiej. Aresztowano trzech przywódców tej grupy, którzy przyznali się do winy i oddani zostali do dyspozycji trybunału specjalnego dla spraw obrony państwa.

Zamach polityczny w Hiszpanji.

DZIENNIKARZ USIŁOWAŁ ZASTRZELIĆ GEN. BERENGUERA.

Madryt 3. grudnia. (PAT) Dziś w prezydjum Rady ministrów, w chwili, gdy premjer gen. Berenguer udzielał zebranym dziennikarzom informacyj, dotyczących posiedzenia Rady gabinetowej, dokonano na niego zamachu. Sprawcą zamachu okazał się niejaki Joachim Lizo, redaktor politycznego dziennika „El Sol". W chwili gdy Lizo strzelał, gen. Berenguer chwycił go za rękę, dzięki czemu strzał chybił. Kula utkwiła w suficie. Brat generała Berenguera i dziennikarze zebrani w prezydjum rzucili się na napastnika i ubezwładnili go. Lizo, bardzo zdenerwowany oświadczył, że chciał dokonać demonstracji, protestującej przeciwko istniejącemu systemowi socjalnemu. Istnieje przypuszczenie, że Lizo działał pod wpływem nagłego obłąkania.

---o---

WÓDKA W BUFETACH KOLEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 3. grudnia. (st) Projekt noweli do ustawy przeciwalkoholowej opracowany przez Min. skarbu przewiduje m. i. **prawo wyszynku wódki w bufetach kolej. i wagonach restauracyjnych.** Ustawa ta zostanie wniesiona w najbliższym czasie do Sejmu.

MAJ. DZIADOSZ DYREKTOREM BIURA SEJMOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. grudnia. (Z) Jak się dowiadujemy dotychczasowy zastępca szefa gabinetu Prezesa Rady min. i b. wicewojewoda białostocki dr. Władysław **Dziadosz** mianowany zostanie w najbliższych dniach dyrektorem biura Sejmu i Senatu. Donosiliśmy o tem już dosyć dawno.

---o---

ARESZTOWANIE W HORODENCE.

Stanisławów, 3. grudnia. (PAT) Onegdaj aresztowano i odstawiono do Sądu w Kołomyji dyrektora powiatowego Sojuzu kooperatyw w Horodence, inż. Bileńkę Bohdana, oraz Jarosława Kuryłaka, sekretarza Sojuzu, pod zarzutem należenia do U. O. W. i udziału w akcji terrorystycznej. W czasie rewizji znaleziono broszury i pisma nielegalne.

---o---

AMERYKA ROZDAJE ZBOŻE MIĘDZY BEZROBOTNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. grudnia. (Z) **Z Waszyngtonu donoszą: Wczoraj przyjął kongres wniosek upoważniający rząd do rozdzielenia bezpłatnie miedzy bezrobotnych 40 miljonów ton zboża. Akcja ta ma być dokonana za pomocą szeregu publicznych i prywatnych instytucyj dobroczynnych. Zapas zboża, który obecnie zostaje rozdawany między najuboższych, powstał w ten sposób, że Ameryka swego czasu postanowiła przyjść z pomocą cierpiącej głód ludności w Chinach. Plan ten nie został zrealizowany i obecnie nagromadzone zapasy zboża zostaną rozdane.**

STARCIE POLICJI Z KOMUNISTAMI W LIPSKU.

Berlin, 3. grudnia. (PAT) Dziś wieczorem doszło w śródmieściu Lipska do poważnych starć ulicznych między komunistami a policją. Komuniści zebrali się na placu Zamkowym, skąd po wysłuchaniu przemówień ruszyli w pochodzie w stronę ratusza. Policja zagrodziła im drogę. Doszło do starcia, w czasie którego policja zrobiła użytek z broni palnej. Według dotychczasowych wiadomości, 8 osób zostało ranionych.

ROKOWANIA POLSKO - LITEWSKIE.

Warszawa 3. grudnia. (PAT) Poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas doręczył posłowi Rzplitej Polskiej w Berlinie p. Knollowi notę rządu litewskiego do rządu polskiego, zawierającą propozycje rozpoczęcia w dn. 15 grudnia br. w Berlinie rokowań w sprawie ustalenia sposobu regulowania zajść granicznych.

Kto zostanie kto ustąpi?

Tworzenie nowego rządu jest omal ukończone.

Konferencje płk. Sławka z p. Prezydentem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. grudnia. (Z). W kołach politycznych uchodzi za rzecz pewną, że nowy gabinet premjera Sławka utworzony będzie najdalej w piątek bieżącego tygodnia. Termin ten podobno wyznaczony był na ostatniem posiedzeniu Rady gabinetowej, w której wziął udział również premjer Sławek. W dniu wczorajszym premjer Sławek konferował przedpołudniem z min. Matuszewskim i Kwiatkowskim. W południe udał się na Zamek, gdzie był przyjęty na dłuższej audjencji u p. Prezydenta. W czasie audjencji obecny był również przez czas pewien również min. Kwiatkowski.

Popołudniu przybył do gmachu Prezydjum Rady min. Marsz. Piłsudski, który od soboty ub. tygodnia pracował w Belwederze. Po przybyciu do Prezydjum Marsz. Piłsudski przyjął na wspólnej rozmowie desygnowanego premjera Sławka, min. Matuszewskiego i min. Becka. Konferencja u Marszałka trwała przeszło dwie godziny.

Prok. Michałowski przyjęty był jeszcze w poniedziałek przez desygnowanego premjera Sławka. Krótko, bo zaledwie kilka minut trwała konferencja z min. Matakiewiczem. Uchodzi za rzecz pewną, że w gabinecie pozostaje min. Matuszewski, który pracuje obecnie nad exposé budżetowem, jakie zamierza wygłosić przy układaniu preliminarza w Sejmie. Pewnem jest ustąpienie min. Matakiewicza, ponadto wicemin. spraw zagran. Wysockiego, wicemin. rolnictwa Leśniewskiego, wicemin. robót publ. Górskiego.

Mówią również w kołach politycznych o ustąpieniu kilku wyższych urzędników, w tem dyrektora departamentu leśnego Loreta. Wicemin. Wysocki ma objąć w charakterze ambasadora naszą placówkę w Angorze. Min. Beck zająć ma jego stanowisko. Jak twierdzą w kołach politycznych, obecny minister sprawiedliwości Car poświęcić się ma przedewszystkiem pracy w Sejmie nad Konstytucją i objąć stanowisko przewodniczącego komisji konstytucyjnej oraz wicemarszałka Sejmu. W tym wypadku stanowisko ministra sprawiedliwości objąćby miał prok. Michałowski, który uprzednio uchodził za kandydata na stanowisko wiceministra tego resortu.

Marsz. Piłsudski wczorajsze popołudnie poświęcił dalszej pracy, przyjmując kilku członków rządu m. in. pp. min. Zaleskiego i Kwiatkowskiego. Dziś przedpołudniem desygnowany Premjer płk. Sławek udał się ponownie na Zamek i przyjęty był przez p. Prezydenta Rzplitej, po czem powrócił do Prezydjum Rady Min. Te konferencje potwierdzają przypuszczenie, że rząd Premjera Sławka może być jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego utworzony.

Co do zmian w gabinecie, mówią o zmianach na pięciu stanowiskach, mianowicie **w Min. robót publ.** na miejsce prof. Matakiewicza wszedłby gen. **Norwid - Neugebauer,** dalej w Min. sprawiedliwości, **w Min. spraw wewn., gdzie na miejsce min. Składkowskiego wszedłby obecny Min. pracy pułk. Prystor,** zaś miejsce płk. Prystora zająłby dotychczasowy wicemin. pracy gen. **Hubicki.** W ostatniej chwili z kół zbliżonych do Min. rolnictwa dowiadujemy się, **że nie jest również wykluczona zmiana na stanowisku ministra rolnictwa.** Miejsce min. Janty-Połczyńskiego zająłby ewentualnie sen. Stecki. Wiadomości te uważać należy za pogłoskę. Wedle naszych przypuszczeń **zmiana w Min. rolnictwa ograniczałaby się jedynie do zmiany na stanowisku wiceministra,** gdzie miejsce p. Leśniewskiego zająłby jeden z wyższych urzędników Min.

W związku z rozmowami Premjera Sławka nad formowaniem jego gabinetu i jego oblicza politycznego, w kołach politycznych powstały domniemania, że **dotychczasowy wicemin. spraw wewn. płk. Pieracki przeszedłby do Prezydjum w charakterze ministra bez teki, ewentualnie wicepremjera.**

Pogłoski i przypuszczenia.

Przed zwołaniem Sejmu

Ks. Żongołłowicz przewodn. pierwszego posiedzenia?

Warszawa 3. grudnia. (Z) Oczekiwane jest, że w dniu dzisiejszym będzie podpisany również dekret Prezydenta Rzplitej o zwołaniu Sejmu i Senatu na dzień 9. grudnia do Warszawy. Otwarcia dokona zapewne w imieniu Prezydenta Rzplitej i nowy szef rządu Walery Sławek. Przewodniczyć będzie na posiedzeniu inauguracyjnem jeden z pośród trzech najstarszych wiekiem posłów, którego wybierze p. Prezydent Rzplitej. Do najstarszych wiekiem należą: b. marsz. Senatu poseł Wojciech Trąmpczyński, poseł Andrzej Lubomirski, oraz ks. prof. Bronisław Żongołłowicz. obecny min. oświaty.

Uchodzi za rzecz możliwą, że p. Prezydent właśnie wicemin. ks. Żongołowiczowi powierzy przewodnictwo w dniu otwarcia Sejmu. Przypomnieć należy, że na posiedzeniach inauguracyjnych poprzednich trzech Sejmów przewodniczyli: W Sejmie ustawodawczym śp. ks. Ferdynand **Radziwiłł,** w drugim Sejmie poseł dr. Karol **Brownsford,** w trzecim obecny sen. Jakób **Bojko, który prawdopodobnie przewodniczyć będzie na inauguracyjnem posiedzeniu obecnego Senatu.** Klub BB. desygnować ma trzech posłów na stanowiska wicemarszałków. Jak słychać mają być desygnowani pp. Stanisław **Car,** Jan **Piłsudski** i dr. Karol **Polakiewicz.**

Jednego wice marszałka desygnować ma **Klub Narodowy, a jednego ewentualnie partje Centrolewu.**

Endecja zamierza desygnować na to stanowisko poprzedniego wicemarszałka **p. Czetwertyńskiego.** W partjach Centrolewu niema dotychczas zgody, Wyzwolenie i PPS chcieliby widzieć na tem stanowisku **Żuławskiego,** inne partje Centrolewu chciałyby podobno desygnować posła ze stronictw włościańskich. Nie jest wykluczone, że partje te w ostatniej chwili uchylą się od wzięcia udziału w Prezydjum Sejmu.

Faktyczne zniesienie nietykalności poselskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. grudnia. (Z) W kołach opozycji największe zaciekawienie budzi **sprawa t. zw. nietykalności poselskiej.** Prasa opozycyjna uważa, że poselska nietykalność może być uchylona jedynie jako częściowa zmiana konstytucji. Podobnie jak w porzednim Sejmie BB złoży zaraz na jednem z pierwszych posiedzeń deklarację, że nie uznaje zasady nietykalności poselskiej i staje do dyspozycji zarówno sądów koronnych, jak i sądów honorowych. Wobec tego zaś, że klub BB posiada w Sejmie bezwzględną większość deklaracja ta oznacza w praktyce wydawanie z reguły wszystkich posłów, których zażądają prokurator lub sąd.

B. poseł Rataj wejdzie do Sejmu?

KOMBINACJE W KOŁACH CENTROLEWU.

Warszawa 3. grudnia. (Z) W dniu dzisiejszym gen. komisarz wyborczy ogłosi skład osobowy Sejmu. **Do dnia wczorajszego posłowie mogli się zrzekać mandatów bądź w okręgach, bądź też z listy państwowej.** W poniedziałek będzie ogłoszony skład osobowy Senatu. **W kołach opozycji starają się tak pokierować sprawami, aby mandat poselski mógł otrzymać b. marszałek drugiego Sejmu, Rataj.**

Poseł Witos dotychczas nie przyjął, ani nie zrzekł się mandatu z listy państwowej. O ile z mandatu zrezygnuje, na miejsce jego ma wejść członek Stronnictwa Chłopskiego adw. Krysa, usunięty w swoim czasie z klubu BB.

Wywierany jest na niego nacisk, aby zrzekł się mandatu. O ile p. Krysa na to się zgodzi, następnym na liście jest **b. poseł Diamand,** który po ciężkiej operacji, jaką przeszedł w Berlinie, nie będzie mógł brać udziału w pracach Sejmu i **napewno zrzeknie się ewentualnego mandatu.** Wtedy dopiero wszedłby do Sejmu p. Rataj. Stronnictwa opozycyjne obradowały w dniu wczorajszym i **obradują również dzisiaj.**

W Stronnictwie Chłopskiem objawia się silny odruch w kierunku porozumienia się z BB.

Równocześnie na terenie Sejmu niektórzy leaderzy starają się o **utworzenie zespołu stronnictw włościańskich** i przewodnictwo w tym zespole chcą oddać posłowi Janowi **Dąbskiemu** ze Stronnictwa Chłopskiego.

Posiedzenie Komisji wyborczej.

Warszawa, 3. grudnia. (Z) Dziś odbyło się posiedzenie państwowej komisji wyborczej. **Rozważano zgłoszone zrzeczenia się posłów, którzy wybrani byli jednocześnie z kilku okręgów, albo wybrani byli do Sejmu i do Senatu, lub też z okręgów z listy państwowej.** Dotychczas komisja nie otrzymała pisma od Marsz. Piłsudskiego z decyzją czy zatrzyma mandat senacki czy też sejmowy. Dotychczas nie otrzymała też komisja państwowa wiadomości od posłów **Liebermana (PPS), Witosa (Piast)** czy przyjmują mandaty poselskie. **Poseł Trąmpczyński (Str. narodowe) wybrany posłem 9 razy, zatrzymuje mandat sej-**

mowy z okręgu Szamotuły, poseł Dubois (PPS) zatrzyma mandat z Ostrowia Mazowieckiego, poseł Korfanty zdecydował się zatrzymać mandat do Senatu, poseł Daszyński (PPS) przyjął mandat z listy państwowej. W liście państwowej Centrolewu w granicach przyznanych mu 13 mandatów nie nastąpią zmiany. Poseł Sławek (BB) przyjął mandat z Warszawy, p. min. Car z Białegostoku, w państwowej liście BB będą dość liczne zmiany.

—o—

STAN ZBIORÓW W POLSCE.

Warszawa, 3. grudnia. (PAT) Na podstawie ostatnio otrzymanych danych Główny Urząd Statystyczny dokonał trzeciego prowizorycznego oszacowania przypuszczalnych zbiorów w Polsce, odnośnie najważniejszych ziemiopłodów. Wyniki oszacowania są następujące: ogólny zbiór w miljonach q: Pszenica 21.5, żyto 69.2, jęczmień 14.7, owies 23.5. W stosunku do r. 1929 według danych zebrano: pszenicy więcej o 21.3 proc., żyta mniej o 1.3 proc., jęczmienia mniej o 11.4 proc., owsa mniej o 0.2 proc.

—o—

STATEK W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Hong Kong, 3. grudnia. (PAT). Szwecki statek motorowy Hedwig osiadł na mieliźnie koło Pratas Reef pomiędzy wybrzeżem chińskiem a Filipinami. Statek wysłał depeszę wzywającą pomocy. Na ratunek wyruszyły kontrtorpedowce angielskie. Sądząc z ostatnich doniesień, los statku jest beznadziejny. Załoga złożona z 14 ludzi znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie.

—o—

MORACZEWSKI PREZESEM ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Warszawa, 3. grudnia. (PAT) Centralne Zrzeszenie klasowych Związków zawodowych powołało wczoraj na prezesa b. premjera i ministra Jędrzeja Moraczewskiego, który wybór przyjął stając na czele klasowego ruchu zawodowego w Polsce.

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I KOLONJALNĄ.

Sensacyjne rewelacje na sali sądowej.

Co mówią oskarżeni o zabójstwo bankiera Centnerszwera.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. grudnia. (st). Dziś w sądzie okręgowym wyznaczono sprawę **przeciw braciom** Konstantemu i Mieczysławowi **Pystkom** i Pawłowi **Stańczykowi,** oskarżonym **o zamordowanie właściciela kantoru bankierskiego przy ul. Krakowskie Przedmieście 73, Centnerszwera.** Krwawego napadu dokonano 5. kwietnia br. o godz. 5. popołudniu. W kantorze znajdował się sam Centnerszwer, którego

bandyci celnemi strzałami z rewolweru w policzek i kręgosłup położyli trupem na miejscu,

rabując gotówkę w walucie obcej i polskiej na sumę około **30 tys. zł.,** oraz kilkadziesiąt losów loterji klasowej. **Cały napad odbył się z błyskawiczną szybkością.** — Napastnicy nieścigani przez nikogo, zbiegli, zacierając wszelkie ślady za sobą. Pościg był ogromnie utrudniony. Pierwszych wiadomości dostarczył **niejaki Kołtun,** któremu Stańczyk, pomocnik dozorcy domu przy ul. Marszałkowskiej 25 proponował **zrobienie „mokrej roboty".** Po nitce do kłębka władze aresztowały braci Konstantego **Pystka,** który był już karany za napad i kradzieże, Mieczysława **Pystka** i Pawła **Stańczyka,** oraz Agatę **Pęciak,** która przechowywała zrabowaną gotówkę. Pozostający pod zarzutem zbrodni **raz przyznali się do winy, następnie wszelkie zeznania cofnęli przed sędzią śledczym, oświadczając, że**

na policji ich bito.

Sprawa jest ogromnie trudna i zawiła, niema bowiem dowodów i bezpośrednich świadków. Są poszlaki i domniemania. Na rozprawę powołano **75-ciu świadków, w tem 45-ciu odwodowych.** Na rozprawie zjawiły się tłumy ciekawych. Na ławie oskarżonych zasiada trzech młodych ludzi i Agata Pęciak. Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania podsądnych.

Przyznał się ze strachu.

Konstanty Pystka na pytanie, czy przyznaje się do winy, oświadczył:

— Jakże ja mogę się przyznać, kiedy ja nawet nie wiem, gdzie jest ten kantor, ja pojęcia niemam o niczem.

Przew.: Czemu oskarżony przyznał się w policji?

Pystka: Bili mnie i męczyli, więc sam już nie wiedziałem, co mówię. Gotów byłem przyznać się do wszystkich zbrodni.

Prok.: Czemu oskarżony powtórzył jednak swoje zeznania przed sędzią śledczym?

Osk.: Bałem się, aby policja nie biła mnie znowu, gdy zmienię zeznania. Później jednak przecie powiedziałem panu sędziemu, że jestem niewinny i że mnie bili.

Awd. Hofmokl-Ostrowski: Czy oskarżony może opowiedzieć, jak go męczono?

Osk.: Strasznie mnie mordowano do utraty przytomności. Położyli mnie na ławce, rozebrali do naga i skuli ręce pod spodem. Potem bili mnie gumami po gołem ciele aż zemdlałem. Kiedy mnie ocucili, to przewrócono mnie na wznak i też skuto ręce a usta zatknięto ścierką. Głowę miałem w tył przechylioną i wtedy lali mi w nos wodę z butelki. Na wszystko się zgodziłem, co mi mówili, było mi już wszystko jedno, proszę sądu, ja chciałem w areszcie popełnić samobójstwo.

Adw. Hofmokl: Czy pozatem jeszcze ktoś mówił, ażebyście się przyznali?

Osk.: Brat mi mówił, który już przedtem był badany. Przyprowadzili go do mnie, a on powiada: **„byłeś".**

Następnie przyprowadzono Stańczyka, a ten też na mnie pokazuje i mówi: **„byłeś".**

Adw. H.: Jak długo oskarżonego męczyli?

Osk.: Przez całą noc aż do rana.

Adw. H.: Gdzie to było?

Osk.: W urzędzie śledczym. Przyszedł komisarz, dał mi **po twarzy,** a potem poczęstował mnie papierosem i wyszedł do swego pokoju. Ze **mną zostało dwunastu wywiadowców i tam mnie bili.** Przecież sędziemu śledczemu pokazywałem moje nogi, że mi paznokcie poschodziły.

Prok.: Kiedy to oskarżony pokazywał sędziemu śledczemu nogi?

Osk.: A było to raz, jak mnie badał.

Na pytanie obrony, co robił w dniu 5. kwietnia br., osk. Konstanty **Pystka oświadcza kategorycznie, że nie było go w Warszawie,** że znajdował się jak zawsze w cegielni w Oborach, gdzie pracował od kilku lat. Tego dnia czekał na wypłatę, grał w karty, a następnie stawiał sobie komórki z gliny. Na to ma świadków.

Z kolei zeznaje Stańczyk. I on po wlarza to samo: Nie mogę przyznać się do winy, be sumienie mam czyste. Przyznałem się w policji, bo mię tam katowali. Przed sędzią śledczym powtórzyłem to samo również ze strachu, ale później zeznania cofnąłem.

Adw. Hofmokl-Ostrowski: Czy był moment, że wywiadowcy dali oskarżonemu w rękę gumę i kazali bić Agatę Pęciak?

Osk.: Tak.

Adw. H.: A czy oskarżony ją bił?

Osk.: Tak, biłem, ale ją żałowałem.

Z kolei przesłuchano Mieczysława Pystka. Do winy nie przyznaje się, bili mnie, jeszcze **dotąd boli mnie za uszami.** Nie wiedziałem co mówiłem. W dniu, kiedy było zabójstwo, odnawiałem mieszkanie na Nowolipiu.

Bito nagą kobietę.

Wreszcie przesłuchano na końcu Agatę **Pęciakównę,** która oświadcza, że żadnych pieniędzy na przechowanie jej nie dawano. Mówiła tak — zeznaje — pod wpływem bicia i **za każdym razem wskazywała inne miejsce,** gdzie pieniądze miała jakoby ukryć bo **chciałam uwolnić się od tortur.**

Adw. Ostrowski: Czy rozebrano też panią przy biciu?

Osk.: Tak, rozebrano mnie prawie do naga. Ściągnięto ze mnie dolną bieliznę.

Adw. Ostrowski: I kto jeszcze bił?

Osk.: Stańczyk uderzył mnie kilka razy. Teraz, kiedy przechodziłam przez korytarz, to widziałam stojących tam wszystkich tych psów, co mnie bili.

Adw. Ostrowski: Czy może ich pani pokazać?

Osk.: A no niech tylko tu przyjdą, **każdego wskażę.**

Następnie sąd przychylił się do przesłuchania świadków. Proces potrwa trzy dni.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która za nią odpowiedzialności nie bierze.

Gdzie Święty Mikołaj kupuje aparaty radjowe?

Firm radjowych jest sporo we Lwowie
Jak grzyb po deszczu mnożą się w grodzie
Bo ludzie żyją dziś tylko radjem
Stacja odbiorcza — głośnik jest w modzie.
Biedny, bogaty — pan lub rzemieślnik
Panny, mężatki, podlotki, dzieci
Stare kobiety — Lwów jednem słowem
Dzisiaj tylko na radjo już leci.
Skoro szał radja wszystkich ogarnia
Wcale się temu dziwić nie trzeba,
Że zrozumieli zalety radja
Również wszechwładni Włodarze Nieba.
Z ofert zgłoszonych — jednej z firm (lwowskich
(O której w wierszu będzie wnet mowa),
Skorzystał stary nasz Święty Mikołaj
Wybierając się w podróż do Lwowa.
Bowiem oferta wszechznanej firmy
FOTO I RADJO w gmachu Sprechera,
Się opłacała Mikołajowi
Gdyż nadzwyczajne punkty zawiera.
Firmie polecił telegraficznie
By przygotować moc aparatów,
Które zakupi wedle umowy
Dla wszystkich swoich boskich kamratów.
Również nadmienił w danem zleceniu,
Że z aparatów jedna połowa
Jest przeznaczoną na podarunki
Dla starych dobrych przyjaciół Lwowa.
Więc gdy aparat FOTO I RADJO
Nawet Świętego Starca już nęci,
To niech również drodzy Lwowianie
Tę szczytnie znaną firmę w pamięci.

Bruno Frenkel.

Zwołanie Sejmu i Senatu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. grudnia. (Z) Dziś wieczorem ukazały się trzy dekrety p. Prezydenta, pierwszy o zwołaniu Sejmu na 9. grudnia o godz. 12 w południe, drugi o zwołaniu Senatu na 9. grudnia o godz. 4 popołudniu i o zwołaniu Sejmu śląskiego na 9. grudnia w Katowicach.

Trzeci dzień sensacyjnego procesu.

W zawiłym labiryncie zagadek psychologicznych.

Zeznania Zygmunta Zamorskiego, narzeczonego panny Ireny.

Lwów, 4. grudnia.

(—) Trzeci dzień procesu przeciwko **dr. Tomaszewskiemu** wypełniły główne zeznania jednego z bohaterów tego procesu Zygmunta **Zamorskiego,** byłego podchorążego marynarki oraz jego ojca Piotra. Zeznania obu Zamorskich były **wybitnie obciążające dla oskarżonego** i obaj ci świadkowie drobiazgowo zeznali przed sądem wszystko, co o całej sprawie wiedzieli. W obecnym stadjum przewodu sądowego **nie podobna zorjentować się w labiryncie niecodziennych zagadek psychologicznych,** które stanowią wszystkie w tym procesie występujące osoby. Trudno również w tej chwili wydać opinję własną.

Sensację wczorajszego dnia stanowiło przesłuchanie Zygmunta Zamorskiego. Młodzieniec ten liczący około 22 lat, o sympatycznym wyglądzie zewnętrznym, na stawiane mu pytania odpowiadał rezolutnie i z dużą pewnością siebie. Po zaprzysiężeniu zeznaje.

Na Sylwestra.

Przew.: Czy pan kiedy cierpiał na chorobę nerwową?

Św.: Nie.

Przew.: A jak to było w szkole marynarskiej?

Św.: Po maturze w korpusie kadeckim poszedłem do Torunia do podchorążówki marynarskiej, niekiedy wpadałem w konflikty i za to zostałem ukarany przeniesieniem do piechoty do Brzeżan.

Przew.: Kiedy poznał pan państwo Szamborowskich?

Św.: Na zabawie w korpusie kadetów w r. 1928. Wtedy też z miejsca powziąłem gorącą **sympatję do panny Ireny** i wkrótce jej się oświadczyłem. W tym czasie poznałem się z dr. Tomaszewskim, z którym często się widywałem.

Przew.: Jaki był między wami stosunek?

Św.: Był przyjacielski. Na Sylwestra na propozycję dr. Tomaszewskiego wypiliśmy „bruderschaf".

Przew.: Czy w czasie pańskiej bytności w szpitalu bywał pan u państwa Szamborowskich?

Św.: W czasie świąt Wielkanocnych dr. Tomaszewski wystarał mi się o przepustkę.

Przew.: Czy to prawda, że pan się chciał otruć w mieszkaniu dr. Tomaszewskiego?

Św.: To nieprawda.

List z pogróżkami.

Przew.: Co było w drugi dzień świąt u Szamborowskich?

Św.: Zauważyłem, że Olga i Tomaszewski byli na siebie **zagniewani.** Irena grała na fortepianie, zaś dr. Tomaszewski pił wino, **ja tańczyłem z Olgą.** Później opowiadano mi, że dr. **Tomaszewski stłukł kieliszek w ręc**

Przew.: Czy dr. Tomaszewski powiedział panu, że jest wielki raptus?

Św.: Tak, powiedział, że gdy mu chłop zaszedł drogę, pobił go dotkliwie bokserem.

Przew.: Jak to było z tym listem od Tomaszewskiego?

Św.: W przeddzień wypadku matka moja znalazła w skrzynce list i wręczyła mi go. List ten zawierał pogróżki. Nie chciałem matce powiedzieć, co dr. Tomaszewski pisze i list **ten zniszczyłem w szpitalu.**

Przew.: Czy miał pan powód obawiać się dr. Tomaszewskiego?

Św.: Znając jego brutalny charakter spodziewałem się, że mnie pobije. **On robił mi wyrzuty, że sympatyzuję z Olgą.** Do zazdrości nie miał żadnych powodów, albowiem tylko z nią tańczyłem.

Przew.: Czy pan miał przy sobie rewolwer, po co pan go ze sobą zabrał?

Św.: Po otrzymaniu listu od dr. Tomaszewskiego miałem powód obawiać się go. Rewolwer ten pokazałem Oldze.

Przew.: Co pan mówił pannie Kostkiewiczównie na zabawie, u niej w domu?

Św.: Mówiłem o moich zamiarach, ale stanowczo zaprzeczam, abym powiedział, że „jadę tam, skąd się nie wraca".

Błysk, strzał i ból...

Przew.: Co było, gdy wracał pan z zabawy?

Św.: Gdy znajdowałem się obok cerkwi na Łyczakowie, naraz usłyszałem za sobą kroki, obejrzałem się i spostrzegłem dr. Tomaszewskiego. Zaproponował mi, byśmy poszli się zabawić do wesołych dziewczynek.

Przew.: Dokąd?

Św.: Powiedział mi, że pójdziemy na Łyczaków i zaproponował mi, byśmy poszli przez park. W parku zaczął mówić o Oldze. Pytał mnie, czy ją kocham, czy ją całuję. Pytania te zirytowały mnie, więc mu powiedziałem: **„Ty stary brzuchaczu, jak możesz myśleć o poślubieniu tak młodej panny"** Słowa te również poirytowały Tomaszewskiego, który **zapalił papierosa, poczem ponownie nawiązał na ten temat rozmowę.** Mianowicie zadał mi pytanie, **czy między mną a Olgą niema intymnego stosunku.** Teraz postanowiłem sobie już z niego **zadrwić i powiedziałem: może być.** W tej chwili poczułem lufę rewolweru koło piersi i naraz **ujrzałem błysk, uczułem ból.** Nie przypuszczałem nigdy, by dr. Tomaszewski był zdolny do tego czynu, raczej spodziewałem się wszystkiego innego.

Przew.: Czy widział pan kiedy u dr. Tomaszewskiego broń palną?

Św.: Nie, widziałem tylko, że nosi ze sobą bokser.

Przew.: I co było dalej potem?

Św.: Począłem uciekać, potknąłem się i usłyszałem drugi strzał.

Przew.: Ile kroków pan ubiegł?

Św.: Może 10 do 15.

Przew.: No i co dalej?

Św.: Po jakimś czasie odzyskałem przytomność. Poczułem **wielki ból, a w ustach krew.** Zacząłem się czołgać, by wyjść z parku. Nie chciałem bowiem tam umrzeć. W tym czasie padał **zimny śnieg.** Doczołgałem się aż na ul. Mączną 2 i tam wpadłem na stróża, **na którego wprzód zadzwoniłem.** Stróżowa przyniosła mi wody, poczem **poprosiłem o księdza, gdyż spodziewałem się śmierci.** W jakiś czas później **przyszedł posterunkowy,** poczem odwieziono mnie do szpitala. Przed operacją przyszedł ksiądz, wyspowiadał mnie, poczem **straciłem przytomność.** Gdy oprzytomniałem, koło łóżka **stał jakiś żandarm,** który chciał mnie przesłuchiwać. Odpowiedziałem mu, ażeby przyszedł innym razem, albowiem nie mogę mówić.

Przew.: Czy to pan prosił o wezwanie dr. Tomaszewskiego?

Św.: Tak jest, chciałem z nim się **przed śmiercią pogodzić** i przebaczyć mu, zwłaszcza, że czułem się nieco winny.

Przew.: Czy dr. Tomaszewski opatrywał panu ranę?

Św.: Tak jest, pochylił się nademną, coś oglądał, może nacisnął, bo uczułem **tak wielki ból, że zemdlałem.**

List i deklaracja.

Przew.: Czy pierwsza rozmowa z dr. Tomaszewskim trwała długo?

Św.: Dosyć długo.

Przew.: Czy pan zaciągnął jakieś zobowiązania wobec niego?

Św.: Tak jest, dałem mu słowo honoru, że nie będę składał żadnych zeznań. Następnego dnia, gdy przyszedł znowu prosił mnie, bym dotrzymał tego słowa, gdyż **jest inwigilowany przez agentów śledczych.** Za jego namową i presją zgodziłem się zeznawać, że **popełniłem samobójstwo.** W zeznaniach tych postanowiłem być konsekwentny.

Przew.: Czy pan pisał jaki list ze szpitala do Olgi?

Św.: Napisałem na życzenie dr. Tomaszewskiego, że **nie on mnie postrzelił, tylko popełniłem samobójstwo z powodów wojskowych.** List ten następnie na moją prośbę **spalono.** Ja go sam właściwie nie pisałem, gdyż dr. Tomaszewski za rękę mnie prowadził.

Przew.: A kto był wówczas na sali?

Św.: Nie pamiętam kto był, gdyż było to wieczorem, a lekko chorzy oficerowie wychodzili na miasto, zaś pielęgniarki mało zajmowały się chorymi.

Przew.: Pan podpisał jeszcze jakąś deklarację?

Św.: Tak, na życzenie Tomaszewskiego napisałem, że popełniłem samobójstwo.

Przew.: Co pan powiedział matce, gdy pana odwiedziła?

Św.: Powiedziałem, że strzelił do mnie przyjaciel, niedoszły szwagier, Pierwszy raz powiedziałem matce, że **ten człowiek sam się zgłosi, że ja go nie będę pakował do więzienia.**

...To są bujdy...

Przew.: Co pan zeznał por. Theuerowi i kom. Konarskiemu?

Św.: To co im zeznałem, to wszystko zasugerował mi dr. Tomaszewski, a drobne szczegóły sam wymyśliłem. Kom. Konarski po wysłuchaniu moich zeznań powiedział: **„To są**

OPIEKA SPOŁECZNA W AMERYCE.



W Ameryce nieznana jest państwowa organizacja opieki społecznej. Bezrobotni nie otrzymują od państwa wsparcia i zdani są na pomoc poszczególnych jednostek lub też na inicjatywę samorzutną niektórych władz. Na rycinie naszej widzimy liczne rzesze bezrobotnych, gromadzące się przed kuchnią polową pewnego amerykańskiego pułku piechoty, który bezpłatnie udziela im obiadów.

bujdy, ja wiem kto to panu zrobił, to ten sam, co spowodował wydalenie narzeczony pańskiej ze szkoły, a mianowicie dr. Tomaszewski". Gdy to usłyszałem, powiedziałem, że jak **wyjdę ze szpitala, to dr. Tomaszewskiego zastrzelę.**

Przew.: A co pan ojcu powiedział?

Św.: Że sam sobie tego nie zrobiłem, że mnie tak urządzono, ale nie powiedziałem kto.

R. Łyczkowski: Czy w czasie nakłaniania pana przez dr. Tomaszewskiego, czy był pan również w gorączce?

Św.: Owszem, ale wtedy, gdy mu dawałem słowo honoru, że nic nie powiem, byłem zupełnie przytomny.

Przew.: Jakie były dalsze stosunki między panem a Szamborowskimi?

Sprawa honorowa z przeszkodami.

Św.: Zupełnie dobre. Ja uchodziłem za narzeczonego i po powrocie z Krynicy 9. września byłem obecny u nich. Dowiedziałem się wówczas **o scysji dr. Tomaszewskiego z Szamborowskimi.** Tomaszewskiego tam zastałem i ujrzałem go z rewolwerem w ręku. **Chciałem go zmitygować, ale on mi ubliżył.** Potem obraził moją narzeczonę. Wtedy ja mu **zwróciłem uwagę, że są tu jeszcze mężczyźni, którzy mogą stanąć w obronie kobiety.** Chciałem się na niego rzucić, ale mnie **wstrzymano.** Potem trwała kłótnia dalej między dr. Tomaszewskim a panem Szamborowskim, a po pewnej chwili **usłyszałem strzał i ujrzałem Tomaszewskiego z wyciągniętą ręką ku górze.**

Następnego dnia posłałem dr. Tomaszewskiemu świadków, który wrócili z tem, że **dr. Tomaszewski uchyla się ich przyjąć.** Chciał za wszelką cenę uniknąć pojedynku i **ciągle zmieniał warunki,** mimo, że ja na wszystko się zgadzałem. Wobec tego, że **następnie mi się odgrażał, że w pokoju u państwa Szamborowskich „zrobi ze mną pojedynek", zawiadomiłem o tem sekundantów, którzy poradzili udać mi się na policję.** Tego samego zdania był również pan Szamborowski, który jako oficer uznał, że **postępowanie Tomaszewskiego zwalnia go od danego mu słowa honoru.** Na policji kom. **dr. Burda** również mnie przekonywał, że w danym wypadku nie wolno dotrzymywać słowa honoru i należy złożyć zeznania.

Prok.: Czy w tym okresie czasu, w którym pan się znał z dr. Tomaszewskim, czy on zrobił panu coś takiego, coby mogło w panu wzbudzić do niego **żal lub nienawiść?**

Św.: Nie, przeciwnie, wydawało mi się, że dr. Tomaszewski traktował mnie życzliwie.

Prok.: Pan się kochał w pannie Irenie, czy także w pannie Oldze?

Św.: Z panną Olgą łączył mnie tylko stosunek przyjaźni.

Prok.: A jak się odnosił dr. Tomaszewski do pańskiej narzeczonej?

Św.: Lekceważąco.

Dr. Kaliński: Czy pan kiedy mówił państwu Szamborowskim, że pan jest bardzo zamożny?

Św.: Nigdy. Państwo Szamborowscy dobrze znali moje stosunki rodzinne.

Dr. Kaliński: Czy dr. Tomaszewski przyrzekał kiedy panu sypialnię jako prezent ślubny?

Św.: Tak jest, to było wtedy, gdy leżałem w szpitalu, wtedy również przyrzekł mi dać auto.

Dr. Kaliński: Czy pan coś słyszał, **że dr. Tomaszewski mówił, że pana mają przewieźć do szpitala więziennego?**

Św.: Tak jest, mówił mi to sam, dodając, że interweniował osobiście u gen. Popowicza i temu zapobiegł.

Dr. Kaliński: Dr. Tomaszewski powiedział tutaj, że pan był niehonorowy i miał u niego jakiś **dług karciany?**

Św.: Ja z nim w karty nigdy nie grałem. Tylko w szpitalu grałem z oficerami i do nich przegrałem posiadaną gotówkę, a pozatem zostałem im winien 50 zł., wówczas telefonicznie zwróciłem się do dr. Tomaszewskiego o pożyczenie mi tej kwoty ze względu na dług honorowy, poczem pieniądze te matka moja zwróciła mu.

Ideały a życie.

Dr. Gürtler: Powiedział pan tutaj, że pana zdziwiło to, że krytycznej nocy dr. Tomaszewski tak późno wyszedł z domu Szamborowskich. Czyście panowie razem zawsze wychodzili?

Św.: Prawie zawsze.

Dr. Gürtler: Czy pan tak chętnie się zgodził na propozycję dr. Tomaszewskiego pójścia do wesołych dziewczynek i nie miał pan żadnych skrupułów moralnych, jako narzeczony panny Szamborowskiej?

Św.: Byłem wtedy w dobrym humorze, a jako marynarz nie miałem tych silnych węzłów, narzeczona moja była dla mnie tworem idealnym, a ja miałem wówczas swoich 20 lat. Więc pan mecenas mnie chyba zrozumie...

Dr. Gürtler: Naturalnie, że panu rozumię.

W tem miejscu następuje konfrontacja świadka z oskarżonym, przyczem obaj obstają przy swoich zeznaniach.

Po przerwie zeznaje następny świadek **Adam Schneider, starszy ogniomistrz 6 PAC-u,** wuj Zamorskiego. O zranieniu swojego siostrzeńca dowiedział się od swojej siostry i wówczas wyraził pogląd, że musiał to być strzał samobójczy. Siostra jednak powiedziała mu, że syn jej został prawdopodobnie postrzelony przez Tomaszewskiego, ale sprawa jest niejasna.

Przew.: Czy pytał pan siostrę dlaczego w takim razie sprawą nie zajęła się policja.

Św.: Owszem odpowiedziała mu, że sprawą już tą zajmuje się żandarmerja. Siostra moja prosiła moją żonę, aby napisała list anonimowy **do dr. Tomaszewskiego, aby się sam zgłosił do policji, gdyż wszyscy wiedzą, że on był sprawcą postrzelenia.** Ja jednakowoż żonie nie kazałem listu tego pisać.

Zmiana gabinetu w Austrji.



Rycina nasza przedstawia członka austrjackiej partji socjalno-chrześcijańskiej dr. Endera, któremu prezydent rzeszy Miklas powierzył misję utworzenia nowego gabinetu.

Tam, skąd się nie wraca...

Świadek **Włodzimierz Lis,** uczeń szkoły podchorążych artylerji w Toruniu.

Przew.: Pan kolegował z Zamorskim w korpusie kadetów, jaki to był człowiek?

Św.: Ja byłem młodszy, znałem go więcej ze słyszenia, wiem, że był nerwowy i przesadne miał poczucie honoru.

Przew.: Pan był na wieczorku u państwa Kostkiewiczów?

Św.: Tak jest i rozmawiałem z Zamorskim. Powiedział mi, że przenosi się do piechoty i chciałby się z wojska zwolnić.

Przew.: Czy widział pan u niego rewolwer?

Św.: Tak jest, pokazywał mi poza plecami swoimi.

Przew.: Czy pan słyszał o tem, że miał się wyrazić, że jedzie tam skąd się nie wraca?

Św.: Tak, o tem słyszałem nie od niego, lecz od panny Kostkiewiczówny.

Przew.: Co pan słyszał o wypadku Zamorskiego?

Św.: Ja wyrobiłem sobie zdanie, że to był zamach samobójczy.

Kolejny świadek Franciszek **Gross,** lat 63, były rzeźnik, zamieszkały przy ul. Łyczakowskiej, podaje krótko, że w nocy z 3 na 4 kwietnia ktoś zapukał do okna i zawołał: **„ratunku, jestem postrzelony".** I po chwili świadek usłyszał **brzęk stłuczonej szyby.** Później dopiero świadek dowiedział się, że na ul. Mącznej znaleziono jakiegoś **rannego marynarza.**

Tatusiu, urządzili mnie...

Ostatni został wczoraj przesłuchany w charakterze świadka **Piotr Zamorski,** ojciec Zygmunta, liczący 56 lat, emer. urzędnik Izby skarbowej, o-

---

FELJETON „GAZ. POR." z 5 VII 1930

MARJA HUSZCZANIECKA PERSCHKE.

ISTANBUŁ.
(Więzienia, Muzea i Bazary)

II.

W dzielnicy starego Stambułu znajdują się olbrzymie ruiny dawnych więzień. Dziś walące się wieże śmierci były niegdyś strasznem miejscem kaźni więźniów, przeważnie politycznych. Wąskimi schodkami prowadzono ich na wysoką basztę, skąd przez małe otwory, jakby okna w murze, zrzucano w dół ich ścięte głowy. — Tu carowa Katarzyna Wielka zsyłała niewygodnych sobie ludzi, bardzo perfidnie polecając im zawieźć sułtanowi jakieś rzekomo ważne papiery. — Z takiego poselstwa nie wracali nigdy, śmierć ich tu czekała. — W innej części więzień, wśród mroków mieszczą się jakby cele — klatki, w których przetrzymywano skazańców. Po środku tej kaźni otwór, dziś założony deskami, na kształt studni, na której dnie szumiały fale. Więźniowie zamknieci w klatkach, musieli patrzeć na potworne egzekucje. Głowy i ciała zabitych wrzucano przez te otwory do Bosforu. Wrażenie zgrozy jest niezwykle silne i dlatego może uzasadniony jest zakaz sprzedawania fotografji tych groźnych i potężnych ruin.

Opuszczając stary Stambuł, przejeżdżamy przez most Galaty, rzucony nad wodami Złotego rogu i mijamy „Łuk triumfalny" na placu „Bayazid" i wieżę „Seraskerat" i zatrzymujemy się przed wspaniałem „Muzeum antyków narodowych". W olbrzymich salach utrzymanych z pietyzmem, mieszczą się cuda wykopaliskowe, mumie w gablotkach, marmury i sarkofagi. Na te ostatnie patrzymy w zachwyceniu... Wszak taki sarkofag „Płaczki" z IV wieku przed Chrystusem, to najczystszy wyraz natchnionej sztuki — jak i sorkofag króla Tabnith. Z tegoż wieku sorkofag Aleksandra Wielkiego — płaskorzeźba z biało-różowego marmuru, przedstawia sceny jego walk i zwycięstwa. Niezwykle drobiazgowe i szlachetne wykonanie postaci, ruch, życie, walka, ból i radość — jakby zastygły w marmurze na długie wieki, by dać świadectwo czarowi, tego antycznego artyzmu...

Wieki minęły, a my patrząc na koronkową baśń wyczarowaną w płaskorzeźbie sarkofagu Sidamary z III wieku po Chrystusie, musimy sobie przyznać, że po dni dzisiejsze sztuka nie poszła wyżej.

Drugie muzeum wojskowe jest przerobione z świątyni greckiej św. Ireny. — Wzdłuż murów ustawiono długi sznur armat zdobytych w dawnych wojnach. Wewnątrz zaś imponujące zbiory zbroji, ubiorów różnych epok i oryginalne panoptikum: woskowe figury ubrane stylowo, przedstawiają całe sceny z życia sułtanów, sceny obozowe sądów wojennych, a nawet eunuchów i błaznów pałacowych. Wśród łupów widzimy też i polskie proporce.

Bazary Konstantynopola zajmują olbrzymią przestrzeń zabudowaną w kształcie czworoboku. Setki i tysiące sklepów, których wystawy migocą w wiecznie płonącem świetle, gdyż barazy mają dachy kryte szkłem i płaskiemi kopułami. Niema rzeczy, którejby w bazarach nie dostał. Owoce południowe, warzywa, kwiaty, naczynia, meble, biżuterje, obrazy antyki i dywany. Cudzoziemiec ulega tu jakiejś niepojętej hypnozie. Znalazłszy się w labiryncie bazarów chciałby kupić wszystko — wszystko wydaje mu się przepiękne, niezwykłe i niezwykle tanie. Tem więcej, że kupcy orjentalni spostrzegłszy obcego, rzucają się nań dosłownie, ofiarując mu cały rzucony przed jego oczyma przepych, na pozór za darmo — ci Turcy, Grecy czy Persowie — przelicytowują się w zniżaniu proponowanych mu cen. Byleś wszedł do któregoś z magazynów... tam dopiero odbywa się niebywały handel. Skoro już wybrało się jakiś dywanik lub makatkę, słyszy się raptem zawrotnie wysoką cenę. Właśnie to, co ci się podoba, jest tak niezwykle wartościowe i drogie. Chcesz wyjść... Trzech lub czterech sprzedających zatrzymuje cię — krzyk, wrzask, gestykulacja — a do progu daleko. Jeśli gość jest sprytny i ma cierpliwość dostanie po godzinnym męczącym targu wybrany przedmiot za dziesiątą część ceny, zadowolony, że zdobył coś tanio... Gdyż faktem jest, że piękne rzeczy można tu kupić niedrogo. Poza tem mniej znający się na antykach, może tu dobrze wpaść...

Kupcy dając mu jakieś łachmany brokatów — posztukowane europejską, nawet ordynarną koronką lub taśmą, wmawiają mu w żywe oczy, że to właśnie nosił ostatni sułtan lub jakaś jego faworyta. Znajoma moja w pogoni za antykami kupiła rozbitą i poklejoną czarkę z żółtego szkła, jako oryginał staro-turecki. Okazało się jednak, że to zwyczajne, a tak nam bliskie czeskie szkło... Prawdziwą okazję można nabyć gdzieś w zaułku u skulonej pod murem starej Turczynki, która nieśmiało wyciąga ręce z przepiękną starą makatą. lub wazą z bronzu. Faktem jest również, że część dywanów i makat, przeznaczonych na sprzedaż dla cudzoziemców, jest „Made in Germany".

becnie zarządca Domów Skarbowych Urzędników w Krynicy.

Przew.: W swoim czasie miał pan wiadomości, że syn w korpusie kadetów miał jakieś nieprzyjemności?

Św.: Tak jest, było to z powodu przeczulenia syna na punkcie honoru Jeden z kolegów jego wypisał jakieś **wierszyki złośliwe pod adresem wykładowców**, a jeden z oficerów na podstawie podobieństwa pisma **posądził o to syna i ukarano go aresztem dyscyplinarnym.** Syn, mimo, że był niewinny i wiedział kto był autorem tych złośliwości, nie wydał go, **czekając, aż on sam się przyzna.** W 24 godziny później ów kolega się przyznał i syn został z aresztu zwolniony.

Z kolei opowiada świadek o **szczegółach swego pierwszego pobytu w szpitalu.** Pielęgniarka pokazała mu **mundur w szafie okrwawiony i przedziurawiony** i powiedziała, że syn jego jest postrzelony. Gdy syn się obudził, powiedział urywanym głosem: **„Tatusiu, ja sobie tego nie zrobiłem, urządzili mnie, Tomaszewski i Irka niech przyjdą do mnie“.** Na korytarzu spotkał świadek **panią Szamborowską i dr. Tomaszewskiego.** Po wzajemnem przedstawieniu się, dr. Tomaszewski powiedział do świadka, że **rana postrzałowa jest ciężka.**

Po wyjściu ze szpitala Tomaszewski zaprosił świadka do auta, w którem siedziały **obie córki pani Szamborowskiej i razem pojechali.**

Pod domem państwa Szamborowskich świadek wraz z panią Szamborowską i córką Ireną wysiadł, zaś **dr. Tomaszewski z panną Olgą pojechali dalej.** Świadek został zaproszony do mieszkania i tam rozmawiano **o zabawie u państwa Kostkiewiczów** i o tem, że syn świadka dobrze się tam bawił i był wesoły. Pani Szamborowska powiedziała świadkowi, że gdy wracali z tej zabawy, odprowadzani przez Zygmunta Zamorskiego, odniosła wrażenie, że **ktoś za nimi szedł jakimś ciężkim krokiem, podobnym do dr. Tomaszewskiego.**

Trzeba upozorować samobójstwo na tle erotycznem.

Przew.: Czy pan po tym wypadku chodził do Tomaszewskiego?

Św.: Dowiedziałem się od żony, iż syn prosił mnie, abym bezzwłocznie udał się do dr. Tomaszewskiego. Udałem się istotnie do niego popołudniu i dr. Tomaszewski miał w poczekalni wielu pacjentów, ale ich nie przyjął. Dr. Tomaszewski na wstępie wyrzekł do mnie następujące słowa: „Pan wie, że **syn pański jest psychopatą i że popełnił samobójstwo“.** Na to ja mu odparłem, że syn powiedział żonie, że o **ile sprawca się nie zgłosi, to po wyjściu ze szpitala zastrzeli go.** Zamiast na to coś odpowiedzieć, dr. Tomaszewski począł mówić o tem, że **syn miał iść do szpitala więziennego, ale on dzięki swoim stosunkom w wojsku temu przeszkodził.** Także mówił mi wtedy **o wydaleniu panny Ireny ze szkoły i że on to również naprawił.** Ale w zamian za to zażądał odemnie, **bym wpłynął na Szamborowskich, by nie odwiedzali Zygmunta w szpitalu.** Ja wierząc temu, napisałem list do Szamborowskich, ale listu tego nie wysłałem.

Następnego dnia przyszedł do mego mieszkania dr. Tomaszewski i począł mi opowiadać, że **trzeba upozorować samobójstwo na tle erotycznem** i przy tej sposobności począł wygadywać na Szamborowskich. Gdy w pierwszej rozmowie z dr. Tomaszewskim zaprzeczyłem, by syn mój popełnił samobójstwo, na to on mi odpowiedział: „Jak pan sobie życzy, to dam panu takie poświadczenie na piśmie podpisane przez pańskiego syna, że on popełnił samobójstwo“.

Gdy ja na drugi dzień byłem u niego, wówczas on mi powiedział, że zaświadczenie to **pokazał pannej Oldze, a następnie spalił.**

Prok. do dr. Tomaszewskiego: Pan stwierdził, że pierwszego dnia nie było pani Szamborowskiej razem z panem w szpitalu. Natomiast świadek Piotr Zamorski zeznał, że was oboje widział i że z wami odjechał następnie autem.

Oskarż.: To nieprawda, świadek ten się myli.

Na tem skończono przesłuchanie świadka, poczem z powodu niejawienia się nieobecnego we Lwowie świadka dr. Mendysa odczytano jego zeznania.

—o—

Nowy głośny proces w Moskwie

Tym razem skierowany przeciw opozycji prawicowej z Rykowem na czele.

Lwów, 4 grudnia.

Z Moskwy donoszą: Jeszcze proces „partji przemysłowej“ nie dobiegł końca, a G. P. U. już zainscenizowało **nowy podobny głośny proces,** tym razem pod pretekstem wykrycia szeroko rozgałęzionej kontrrewolucyjnej organizacji pod nazwą „Chłopska partja pracy“.

Nowa komedja sądowa rozpocznie się przed najwyższym trybunałem **już w najbliższych dniach,** wnet po ogłoszeniu wyroku w procesie partji przemysłowej. Inscenizacja nowego procesu **odbywa się według szablonu.** Na ławie oskarżonych zasiędzie kilku znanych uczonych, przeważnie **z dziedziny rolnictwa,** jak prof. Kondratiew, Czajanów, i in. którzy mieli zorganizować „chłopską partję pracy“, celem **złączenia żywiołów kułackich w organizację,** zmierzającą do obalenia ustroju sowieckiego oraz odrodzenia prywatnej własności, czyli **indywidualnych gospodarstw chłopskich.** Oczywiście, że — wedle twierdzenia G. P. U. — prowodyrowie tej organizacji również utrzymywali **kontakt z zagranicznemi organizacjami emigrantów** jak również znajdowali poparcie ze strony **„rządowych czynników zagranicznych“.** Kto się ukrywa pod tą ostatnią nazwą — dowiemy się w najbliższym czasie. Jest jednak jeszcze jeden charakterystyczny szczegół, który demaskuje prawdziwe cele i zadania inscenizacji nowego procesu. Mianowicie, wedle aktu oskarżenia, chłopska partja pracy miała być **popierana przez prawicową opozycję partji komunistycznej, z Rykowem na czele.** Niewiadomo narazie, czy Rykow będzie również oficjalnie figurował w tym procesie w **charakterze oskarżonego,** nie ulega jednak wątpliwości, że proces ten w znacznej mierze zostanie **skierowany przeciwko prawicowej opozycji,** z Rykowem, Tomskim i Bucharinem na czele, by udowodnić, iż właśnie opozycja ta ponosi winę obecnych katastrofalnych stosunków w rolnictwie oraz nieustającego oporu akcji kolektywizacji ze strony „kułaków“.

Początkowo projektowano załatwić sprawę tej organizacji w drodze rozporządzenia G. P. U., na wzór sprawy 48 uczonych, rozstrzelanych na podstawie dekretu G. P. U., bez sądu, lecz ze względu na konieczność „napiętnowania“ **„zdrady“** opozycji, uchwalono i tym razem przeprowadzić proces. — Trybunałowi będzie przewodniczył **Wyszyński,** a oskarżać — jak zazwyczaj — **Krylenko.** W kraju rozpoczęły się już masowe demonstracje i wiece, domagające się kary śmierci dla wszystkich oskarżonych, nie wyłączając inspiratorów zdrady, tj. **Rykowa, Tomskiego i Bucharina.**

Za porzucenie dziecka

SKAZANA NA 4 MIESIĄCE WIĘZIENIA.

Lwów, 4. grudnia.

(:) Przed Trybunałem karnym, któremu przewodniczył radca **Ślezanowski** a oskarżał prokurator **dr. Kuhn,** stanęła wczoraj **Anastazja Ficyk** false **Horbel,** ur. w r. 1911 w Chlebowicach i **Zofja Bereźnicka,** zamieszkała w Zamarstynowie, ul. Lwowska 61. Akt oskarżenia w powyższej sprawie jest następujący: Dnia 8-go września br. Anastazja Ficyk, zajęta jako służąca u **Marji Pomirko** w Zamarstynowie, **powiła nieślubne dziecko** płci żeńskiej. Za radą Bereźnickiej dziecko to **dała ochrzcić w parafji OO. Kapucynów** w Zamarstynowie **pod fałszywem nazwiskiem Marji Horbal.** Chrzest nastąpił 14. września 1930. r. i tego samego dnia Ficyk wyjechała ze Lwowa, twierdząc przed chlebodawczynią, że **dziecko odwozi do swej siostry Marji Sofińskiej,** zamieszkałej w Chlebowicach Wielkich.

Po przyjeździe do Chlebowic służąca pieszo udała się **w stronę gminy Wołoszyna** i w polu w oddaleniu od siedzib ludzkich, w miejscu mało uczęszczanem, **dziecko porzuciła, a sama powróciła do Lwowa.** Cudem tylko dziecko **ocalało od śmierci,** przypadkiem bowiem znajdowali się wówczas w polu **Jan i Marja Starkiewicze, włościanie z Chlebowic,** którzy usłyszawszy płacz dziecka, znaleźli je i dali o **wszystkiem znać policji.** W krótkim czasie odszukano **wyrodną matkę** i za **czyn ten odpowiadały Ficyk i Bereźnicka wczoraj przed Trybunałem.**

Na rozprawie **Ficyk** przyznała się do winy, twierdząc, że dziecko **porzuciła z nędzy,** zaś Bereźnicka **wyparła się winy.** Trybunał po naradzie skazał Ficykównę na **4 miesiące więzienia,** zaś drugą oskarżoną uwolnił od winy i kary.

Drogo ich to kosztuje.

SMUTNY EPILOG AMATORSKIEJ JAZDY.

Lwów, 4. grudnia.

(:) Dnia 29. listopada ub. r. przyjechał z Glinian do Lwowa **autobus, będący własnością Salomona Nadelstechera.** Kierowcą autobusu był kwalifikowany szofer **Włodzimierz Bestjałka, a konduktorem Lazar Nadelstecher.** Gdy autobus zajechał na plac Strzelecki, szofer udał się na śniadanie, pozostawiając wóz pod opieką konduktora. W międzyczasie obecny na placu **pomocnik szoferski Tadeusz Szymon Bück,** poczynił w autobusie pewne naprawki. Po ich uskutecznieniu zaproponował Naderstecherowi, by **razem siedli na samochód i pojechali, mimo, że żaden z nich nie posiadał ani kwalifikacyj, ani uprawnienia do kierowania samochodem.** Autobusem przez pewien czas kierował Brück, a w pewnym momencie ujął kierownicę Nadelstecher, który tak nieumiejętnie prowadził autobus, że zajechał na chodnik i potrącił **przechodzącego** ulicą Majera Schapirę, który doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

Wczoraj stanęli obaj oskarżeni przed Trybunałem, któremu przewodniczył radca **Jagodziński,** a osk. prokurator **dr. Horodyski.** Obaj oskarżeni w zasadzie **przyznali się do winy,** przytem Nadelstecher zwalał winę na Bücka i odwrotnie. Trybunał skazał obu **po 3 miesiące więzienia.**

Marszałek Piłsudski zrzekł się
mandatów do Sejmu i Senatu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 3. grudnia. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, że **Marsz. Piłsudski podpisał 3. grudnia dwa oświadczenia, mocą których zrzekł się mandatu uzyskanego do Sejmu i mandatu uzyskanego do Senatu.**

*

Warszawa 3. grudnia. (Z) Państwowa komisja wyborcza na posiedzeniu w dniu dzisiejszym rozpatrywała deklaracje złożone przez posłów na Sejm wybranych z kilku list okręgowych, względnie z listy państwowej i z list okręgowych.

Na wstępie posiedzenia rozpatrzono zmiany osobowe zachodzące na listach nr. 1, zgłoszonych przez BBWR.

Poseł Sławek przyjął mandat z okręgu Warszawa—miasto i zrzekł się mandatu z listy państwowej. Podobnie przyjęli mandaty uzyskane w okręgach i zrzekli się z list państwowych posłowie: **Prystor** (Wilno), Jan **Piłsudski** (Piotrków), **Car** (Białystok), **Makowski** (Warszawa), **Polakiewicz** (Łowicz), **Boerner** (Wierzbnik), **Radziwiłł** (Łódź), **Żongołłowicz** (Lida), **Staniewicz** (Lida), **Hołówko** (Nowogródek), **Kozłowski** (Kielce), **Rudowski** (Płock), **Smulikowski** (Nowy Sącz), **Pacholczyk** (Grodzisk Mazowiecki), **Tomaszkiewicz** (Nowy Sącz). **Poseł Bojko zrzekł się mandatu uzyskanego z listy państwowej i przyjął mandat do Senatu, uzyskany w województwie krakowskiem.** Poseł Marjan **Kościałkowski** zrzekł się mandatu poselskiego. Poseł dr. **Bobrowski** zrzekł się mandatu poselskiego i przyjął mandat do Senatu. Zrzekli się mandatów poselskich i **przyjęli mandaty do Senatu: Tomasz Szymański, Stefan Perzyński, Janta-Połczyński. Wobec powyższych zrzeczeń państwowa komisja wyborcza przyznała mandaty poselskie z listy państwowej nr. 1. kandydatom stojącym na miejscach od 44—69 włącznie, gdyż kandydaci stojący na pierwszych 43 miejscach mandaty** poselskie uzyskali już na mocy poprzednich decyzyj państwowej komisji wyborczej. W ten sposób mandaty poselskie uzyskali: **Birkenmayer, dr. Duch, Idzikowski, Morawski, Kleszczyński, Wawrzynowski, Bogusławski, Gosiewski, Snopczyński, Wojciechowski, dr. Domaszewicz, Laskowski, Tebinka, dr. Seidler, dr. Madeyski, Wiślicki, Rudziński, Wagner, Puzyński, Mozgała, dr. Minkowski, Stangreciak, Gawlik, dr. Szawlewski, Zofja Berbecka.**

Niektórzy z powyższych posłów uzyskali już mandaty w okręgach dlatego kilku z pośród kandyd. listy nr. 1. stojących na miejscach poza Nr. 69. mandaty do Sejmu uzyska. Wobec tego, że szereg osób, które przyjęły mandaty poselskie z listy nr. 1. otrzymało również mandaty z list okręgowych, państwowa komisja wyborcza przyznała następującym kandydatom z okręgów mandaty poselskie: **Świerzawskiemu, Ulrychowi, Marczyńskiej, Jankowskiemu, Kobierniakowi, Laskowskiemu, Starzykowi, Rakowskiemu, Bentkowskiemu, red. Rublowi, dr. Bogdaniemu, Stanisławowi Stankiewiczowi.** Min. Kwiatkowski przyjął mandat poselski uzyskany z okręgu cieszyńskiego, wobec tego na jego miejsce z okręgu katowickiego mandat poselski otrzymał p. **Kuźma.** Poseł Ignacy Jaeger przyjął mandat tarnopolski. Wobec zrzeczenia się mandatów poselskich przez dra Jantę-Połczyńskiego, dra Bobrowskiego, adw. Perzyńskiego, Szymańskiego, mandaty poselskie otrzymali: **Radliński, Dąbrowski, Brzózka, Waligóra, Straszyński, Wolska.**

Co się tyczy listy nr. 4. zgłoszonej przez Stronnictwo Narodowe to wskutek przyjęcia mandatu przez pos. Trąmpczyńskiego z okręgu Szamotuły mandaty poselskie uzyskali: **Rymar, Matłosz, Mazur, Dembiński, Przanowski, Piestrzyński, Lasota, Harembski.** Poseł Rybarski przyjął mandat warszawski, wobec tego mandat poselski uzyskali **Witkowski** i **Sachs.** Poseł ks. Bernard Łosiński przyjął mandat z Tczewa, **a mandat z listy państwowej przyjął dr. Zdzisław Stahl.** Mandat krakowski przyznała komisja **Żuławskiemu.** Poseł Rog przyjął mandat z listy państwowej, a mandat z okręgu Ostrów Mazowiecki otrzymał **Dubois.** Na liście nr. 11. zgłoszonej przez ukr. białoruski blok **wyborczy zaszła tylko jedna zmiana.** Państwowa komisja wyborcza nie otrzymała od dra Dymitra Lewickiego oświadczenia, czy przyjmuje mandat z listy państwowej, czy mandat okręgowy lwowski, **wobec tego przyznano dr. Lewickiemu mandat poselski z okręgu, a z listy państwowej przyznano mandat p. Chruckiemu.** Wybrany z listy nr. 19. Korfanty zawiadomił komisję, że przyjmuje mandat do Senatu uzyskany w województwie śląskiem. Wobec tego przyznano mandaty poselskie z okręgów pp. **Kozubskiemu, Piechulkowi i Pobożnemu.**

B. pos. Popiel i Barlicki
zwolnieni zostali z więzienia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 3. grudnia. (Z) Sędzia Demant zezwolił wczoraj na zwolnienie z więzienia grójeckiego b. posła NPR. **Popiela, za kaucją 10 tys.** zł. Kaucja ta dziś przedpołudniem została złożona, poczem przyjaciele polityczni posła Popiela oraz obrońca **udali się autami do Grójca.**

Wczoraj popołudniu zwolniony został z więzienia grójeckiego po złożeniu kaucji 10 tys. zł. poseł Norbert **Barlicki.** Oczekiwała go przed bramą więzienną rodzina, obrońca dr. **Berenson**, przyjaciele polityczni sen. **A. Dębski**, adw. **Tomaszewski** i adw. **Kuryłowicz.**

„O godz. 5.45 — pisze „Robotnik" — brama więzienia w Grójcu otwarła się i ukazał się w niej towarzysz Barlicki **w letnim palcie, silnie zarośnięty.** Tow. Barlicki jest mizerny, schudł i bardzo **osiwiał,** ale moralnie czuje się dobrze".

Poseł Barlicki po przybyciu do Krakowa udał się na wypoczynek do jednego **z podmiejskich letnisk.** Również zdrowie p. Popiela, który ma być dziś zwolniony, wymagać będzie dłuższej kuracji.

Po zwolnieniu posła Popiela w więzieniu grójeckim pozostają jeszcze posłowie: **Dubois, Ciołkosz (PPS), Bagiński (Wyzw.), Sawicki (Str. Chłopskie),** w więzieniu mokotowskiem pozostaje poseł Wojciech **Korfanty,** w więzieniu toruńskiem poseł **Kwiatkowski.** Obaj oni, podobnie jak osadzeni w Grójcu, izolowani są całkowicie od rodzin. **Tak więc z pośród 15 b. posłów polskiej opozycji więzionych w Brześciu wypuszczono dotychczas dziewięciu: Kiernika, Pragera, Mastka, Liebermana, Dębskiego, Witosa, Putka, Barlickiego i Popiela za łączną kaucją 80 tys. zł., a mianowicie po 5 tys. zł. za pp. Mastka i Putka, a po 10 tys. zł. za wszystkich innych.**

3 ważne rozporządzenia
P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

KOMERCJALIZACJA KOLEI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 3. grudnia. (st) Ukazało się rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej, które w wielu zasadniczych punktach zmienia i uzupełnia rozporządzenie z 24. kwietnia 1926 r. o utworzeniu przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe. Nowe rozporządzenie postanawia, że organom przedsiębiorstwa Polskie Koleje państwowe służą wszystkie publiczne prawne uprawnienia dotychczasowego Państwowego Zarządu Kolejowego. **Przedsiębiorstwo Polskie** Koleje Państwowe **będzie wpisane** do rejestru **handlowego,** przyczem wpisaniu do tegoż rejestru ulegają imiona i nazwiska osób uprawnionych do podpisywania skryptów dłużnych i weksli w imieniu przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwo prowadzi eksploatację wszystkich linij kolejowych zarządzanych dotychczas przez Min. komunikacji i w tym celu **obejmuje w zarząd powierniczy i użytkowanie cały ich majątek nieruchomy.** Cały majątek oddany przedsiębiorstwu Polskie Koleje Państwowe w użytkowanie lub na własność wyodrębnia się z majątku skarbu państwa. Majątek nieruchomy oddany temu przedsiębiorstwu **odpowiada za pożyczki i zobowiązania zaciągnięte przez skarb państwa i które korzystały ze specjalnego zabezpieczenia na tym majątku.** Majątek ten nie może być obciążony żadnemi innemi pożyczkami i zobowiązaniami skarbu państwa. Inwentaryzacja i oszacowanie majątku będą dokonane według zasad, które ustala minister komunikacji w porozumieniu z ministrem skarbu. Na swoje potrzeby przedsiębiorstwo Polskie Koleje Państwowe **może zaciągać krótkoterminowe pożyczki nie przewyższające 10 procent z ogólnego dochodu eksploatacyjnego brutto wykazanego w ostatniem rocznem zamknięciu rachunkowem.** Pożyczki te będą spłacane z bieżących dochodów przedsiębiorstwa.

Ogólne zasady, na jakich pożyczki te mogą być zaciągnięte ustala minister komunikacji w porozumieniu z ministrem skarbu. Zaciąganie pożyczek wyższych i długoterminowych, oraz zaciąganie jakichkolwiek pożyczek przez emitowanie obligacyj, wreszcie zaciąganie wszelkich zobowiązań obciążających nieruchomości **może nastąpić tylko w granicach upoważnień państwowych.** Bezpośredni zarząd przedsiębiorstwa Polskie Koleje państwowe sprawuje minister komunikacji. Skrypty dłużne i weksle wystawione przez przedsiębioirstwo Polskie koleje państwowe podpisują bądź minister komunikacji, bądź dwie osoby z pośród osób upoważnionych do tego przez ministra komunikacji, a wpisanych do rejestru handlowego.

Nowy kodeks postępowania cywilnego.

Warszawa, 3. grudnia. (st) P. Prezydent Rzplitej ogłosił dziś rozporządzenie z dnia 29. listopada o nowym kodeksie postępowania cywilnego. Nowy kodeks wraz z przepisami końcowemi zawiera 516 artykułów i wchodzi w życie równocześnie z przepisami z dniem 1. stycznia 1933 r. Równocześnie ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzpltej o przepisach wprowadzających kodeks postępowania cywilnego i zawiera ono 47 artykułów z postanowieniem, że wchodzi w życie również 1. stycznia 1933 r.

Rozporządzenie w sprawie stopu monet.

Warszawa, 3. grudnia. (st) Rozporządzenie Prezydenta Rzpltej ogłoszone w dniu 2. grudnia br. postanawia, że z pośród środków płatniczych wybijanych przez skarb państwa, **monety srebrne 5-złotowe wybijane będą ze stopu zawierającego na 1000 części ogólnej wagi 750 części srebra.** Monety srebrne po 2 zł. ze stopu zawierającego na 1000 części ogólnej wagi 590 srebra. Rozporządzenie powyższe ma na celu umożliwienie rządowi na przyszłość zastosowania dla monet srebrnych nie zwykłego stopu srebrnego z miedzą, lecz także domieszki innych ilości metali uszlachetniających.

Urzędnicy w r. 1931-32
otrzymywać będą 15 proc. dodatek.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 3. grudnia. (Z) **Źródła miarodajne informują, że w przygotowanym przez rząd projekcie ustawy skarbowej obejmującym budżet państwa na r. 1931/32 przewidziane jest wypłacenie funkcjonarjuszom państwowym i emerytom 15 proc. dodatku do uposażenia miesięcznego w ciągu całego okresu budżetowego.**

Główka „chłopięca" powodem samobójstwa.

GDY ZNIKNĄŁ CZAR ZŁOCISTYCH WARKOCZY.

Lwów, 4. grudnia.

(jp). Cała historja w naszem stuleciu wydaje się niemal nieprawdopodobna, a jednak jest zupełnie prawdziwa. W pewnem małem miasteczku szwedzkiem ukazała się nagle **młoda dziewczyna, która nie miała ściętych włosów.** Był to w miejscowości i okolicy prawdziwy unikat. I oto **w dziewczynie ze złocistemi warkoczami zakochał się namiętnie pierwszorzędny fryzjer miasteczka,** który codziennie miał do czynienia z tuzinami główek „chłopięcych", „paziowskich" i „archanielskich", to jest krótkowłosych. Dziewczyna była bardzo ładna, ale chcąc jeszcze bardziej zachwycić swojego wielbiciela, **domagała się, aby jej ściął włosy,** w przekonaniu, że to uczyni ją jeszcze bardziej uroczą. Fryzjer jednak **ani słyszeć nie chciał o takiem zmodernizowaniu główki swojej przyszłej.**

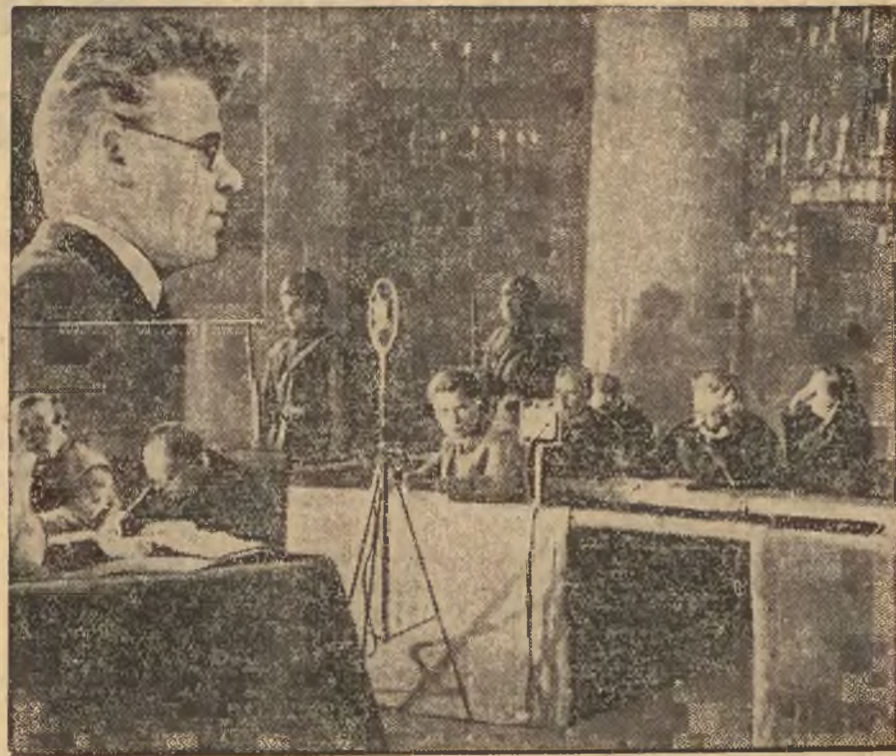
Gdy ani prośby ani groźby nie pomagały, narzeczona Figara postanowiła wbrew jego woli przekonać go o swojej racji. Udała się zatem do **zakładu konkurencyjnego i tam spełniono jej życzenie.** Fryzjer konkurencyjny puścił w ruch nożyczki i po paru cięciach **wspaniałe złote warkocze opadły z główki,** którą następnie mistrz nożyc i żelazka zaondulował **w najbardziej zachwycającą krótką fryzurkę.**

Z tryumfującą miną wpadła teraz dziewczyna do fryzjerni narzeczonego i... teraz zaczyna się prawdziwie romantyczna, jakby nie z bieżącego wieku, historja. Figaro ujrzawszy główkę chłopięcą narzeczonej, **pobladł z przerażenia, a potem poczerwieniał z wściekłości.** Zostawiając całą swoją klijentelę i osłupiałą dziewczynę, wypadł jak szalony, a udawszy się do najbliższej apteki, zażądał **kwasu solnego.** Aptekarz, nie przeczuwając tragedji rozgrywającej się w piersi fryzjera, nie wahał się wydać mu środek. Ten, pochwyciwszy flaszkę, wrócił do siebie i zanim przerażona dziewczyna mogła mu w tem przeszkodzić, **wypił w jej oczach zawartość flaszki.**

Odwieziono desperata do szpitala, gdzie po dłuższem leczeniu wrócił do zdrowia i do swego zwykłego otoczenia, ale nie... do swojej miłości.

Cios, który ugodził weń na widok jeszcze jednej główki chłopięcej, tym razem u jego wybranej, był tak silny, że **zabił jego miłość.** Narzeczona wprawdzie obiecuje sobie, że ożyje ona wraz z chwilą, gdy znowu odrosną tak lekkomyślnie odcięte złote warkocze, lecz w każdym razie będzie na to potrzeba długiego czasu, a dotąd zapewne już Figaro znajdzie inne złote warkocze i ku nim zwróci swoje uwielbienie.

Moskwa oskarża.



Głośny proces moskiewski przeciw rosyjskiej „partji przemysłowej" toczy się obecnie w obecności licznych przedstawicieli prasy zagranicznej. Oskarżenie kieruje się poprzez obwinionych inżynierów właściwie przeciw Francji.

Zamach samobójczy młodej arystokratki.

SENSACYJNA AFERA W RZYMIE.

(Do ryciny na str. 1.)

Lwów, 4 grudnia.

(=) Prasa włoska rozpisuje się obecnie o

cichym dramacie,

który rozegrał się niedawno w domu bogatego przemysłowca rzymskiego, **35-letniego Jana Radondiego.**

Radondi przed dwoma laty poślubił prześliczną 18-letnią hrabiankę, **Annę Sonnino.** Pożycie małżeńskie było **bardzo szczęśliwe,** gdyż Anna całem swem sercem **kochała męża.** W ostatnich miesiącach na niebie tej harmonji zaczęły się pokazywać **groźne chmury.** Oto coraz częściej w towarzystwie Anny przebywał wytworny lowelas, markiz **Eugenjusz della Brazia.**

Pewnego dnia przemysłowiec, zjawiwszy się niespodziane w swej willi, zastał żonę **w objęciach markiza.** Nastąpiła teraz

przykra scena.

Jan, przekonawszy się o winie żony, wyzwał „uwodziciela" **na pojedynek.** Napróżno tłumaczyła mu Anna, że jest zupełnie **niewinna,** niecny donżuan poraz pierwszy spróbował zyskać jej względy, a ona zakusy jego **odparła z oburzeniem.** Jan nie uwierzył jej i zapowiedział, iż po odbyciu pojedynku wdroży przeciw zdrajczyni **kroki rozwodowe.**

Gdy po pojedynku przemysłowiec wrócił do domu, zastał swą żonę wijącą się w straszliwych

boleściach.

Okazało się, iż zażyła ona **znacznej dozy weronalu.** Zawezwany natychmiast lekarz pospieszył biednej kobiecie z pomocą tak, że zdołał jej **uratować życie.** W liście, napisanym do męża, wyjaśniła Anna, że odbiera sobie życie, ponieważ nie może znieść **niesłusznych podejrzeń męża.** Między małżonkami doszło teraz do **zupełnej zgody,** lecz afera ta rozeszła się głośnym echem i została również omówiona na łamach **prasy codziennej.**

Klasyczny świadek w... więzieniu

ODROCZENIE ROZPRAWY PRZECIW KOLPORTEROWI ULOTEK.

Lwów, 4. grudnia.

(:). Dnia 27. sierpnia br. odbywał się **targ na targowicy w Bogdanówce za rogatką gródecką.** Na targ zjechało **wielu okolicznych włościan** celem **poczynienia zakupów.** Nagle wśród zebranych kupujących począł się uwijać **jakiś młody człowiek,** który rozdawał obecnym **ulotki komunistyczne.** Zauważył to **Wiktor Sznurowski,** absolwent **Szkoły lotniczej w Skniłowie,** który o swojem spostrzeżeniu **doniósł bezzwłocznie Posterunkowi Policji w Lewandówce.** Przeprowadzone dochodzenia policyjne doprowadziły **do ujęcia komunisty,** którym okazał się **Paweł Dynys,** ur. w r. 1855 w Stawczanach, rozwoziciel pieczywa.

Sznurowski słuchany na policji i w śledztwie zeznał, że widział, jak Dynys **wręczał chłopom większą ilość ulotek.** Zbliżył się wówczas do jednego z chłopów i **odebrał mu ulotki,** które następnie zdeponował na policji. Ulotka ta zawierała **hasła o treści antypaństwowej.** Identyczne ulotki znaleziono dnia 22. sierpnia w większej ilości rozrzucone **wzdłuż gościńca obok fabryki „Merkury",** gdzie zatrudniony był Dynys, jak również obok tartaku „Alfa".

Ponadto w czasie rewizji znaleziono w domu Pawła Dynysa **broń, na której posiadanie nie miał upoważnienia.** Zakwestjonowano tam jedną strzelbę wraz z ładunkami, **106 gramów prochu strzelniczego** i 13 sztuk naboi karabinowych.

Za czyny te stanął wczoraj Dynys przed Trybunałem sądu przysięgłych, któremu przewodniczył **radca Dworzak,** oskarżał prokurator **Mostowski,** a bronił **dr. Reichenstein.** Na rozprawie **Dynys wyparł się winy.** Klasyczny świadek oskarżenia **Wiktor Sznurowski,** detektyw-amator, **nie zjawił się na rozprawie, gdyż wedle pogłosek siedzi obecnie w więzieniu w Szczercu.**

Trybunał wobec **niejawienia się tego świadka** rozprawę odroczył do dnia 6 bm.

Występ gościnny kasiarzy w Jarosławiu.
Nocna wizyta w biurach Kasy chorych.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w grudniu.

(K-Z). Spodziewając się napływu gotówki z początkiem miesiąca, jacyś „kombinatorzy" (może warszawscy) **złożyli wizytę w nocnej porze Kasie chorych w Jarosławiu i po rozpruciu rakiem kasy w trzech miejscach, skradli z niej kwotę 1172 zł. 80 gr.** Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

—o—

Z Tymczasowej Rady miejskiej.

Sprawa wyboru Rady Kom. Kasy Oszczędności zajęła lwią część posiedzenia.

Lwów 4. grudnia.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej prez. Brzozowski poświęcił gorące słowa wspomnienia żałobnego zmarłemu w ub. tygodniu śp. drowi Henrykowi Baczewskiemu, długoletniemu obywatelowi i wybitnemu przemysłowcowi. Zebranie przez powstanie z miejsc oddało hołd pamięci Zmarłego.

Następnie weszła na porządek dzienny sprawa wyboru członków Rady Komunalnej Kasy Oszczędności z łona reprezentacji miejskiej w miejsce poprzedniego składu, desygnowanego przez Radę Przyboczną. Sprawa ta dała powód do nadto burzliwych i agresywnych wystąpień ze strony reprezentantów nacjonalistów żydowskich. Referent dr. Nowak Przygodzki przedstawił wniosek Komisji-matki, podkreślając, iż przy wyborze członków Rady K. K. M. kierowano się myślą uwzględnienia interesów gospodarczych i ugrupowań politycznych. W myśl statutu desygnowano na 9 członków Rady trzech członków prezydjum w osobach prez. Brzozowskiego, wicepr. Irzyka i wicepr. Kubali oraz 6 członków Rady w następującym składzie: dr. Brzeski, r. Hubert, r. Kwiatkowski Emil, prof. Kuczyński, r. Maksymowicz i dr. Wasser. Do komisji rewizyjnej: inż. Krykiewicz, r. Soupper, dr. Howykowicz, dr. Rosenkranz i sen. Thullie.

Dyskusję rozpoczął dr. Próchnicki, wyrażając żal z powodu, że wniosek Komisji-matki nie uwzględnił klubu narod. demokr. Do tego spokojnego głosu jaskrawy kontrast stanowiło przemówienie dra Schmoraka, który niezadowolony z tego, iż na reprezentanta ludności żydowskiej w Radzie K. K. O. nie wyznaczono nacjonalisty żydowskiego, wystąpił z gwałtownymi atakami osobistymi na postawionego na liście dra Wassera.

Przeciw metodom osobistych inwektyw.

Ton, w jakim przemawiał dr. Schmorak, spotkał się z oburzeniem większości Rady i zmusił prez. Brzozowskiego do kilkakrotnych ostrych upomnień. W podobnie namiętnym tonie osobistych wycieczek przemawiał później red. Hescheles.

Należytą odprawę dali drowi Schmorakowi i sjonistom następni mowcy.

R. Brandstätter podniósł, że dotychczasowe rezultaty działalności K. K. O. we Lwowie, zwłaszcza w czasach obecnego kryzysu gospodarczego, zasługują na zupełne uznanie. Przez wybór dotąd w Radzie Nadzorczej zasiadających członków da Rada Miejska dowód podzięki i uznania za ich działalność. Mowca podniósł wyjątkowe walory dra Wassera na to stanowisko, jako doświadczonego finansisty i człowieka oddanego z całem poświęceniem sprawom publicznym.

Wkońcu rozprawiwszy się z zarzutami co do chęci zmajoryzowania innych ugrupowań Rady miejskiej przez jej obecną większość, stwierdził, że Kluby, na których spoczywa odpowiedzialność za losy gospodarki miejskiej mają nie tylko prawo, ale i obowiązek wykonywania należytej kontroli we wszystkich instytucjach z majątkiem gminy miasta Lwowa związanych.

Następnie r. Litwinowicz zwracając się ostro przeciw atakom na osobę dra Wassera podkreślił nadto, że wystąpienie dra Schmoraka jest jaskrawą ilustracją metod stosowanych w Radzie miejskiej przez nacjonalistów żydowskich, uniemożliwiających z nimi wszelką realną pracę.

Po proteście r. Szczyrka (wniósł on, że w składzie Rady K. K. O nieuwzględniono przedstawiciela Klubu P. P. S.), red. Hescheles postawił wniosek na odesłanie sprawy ponownie do Komisji.

Po zakończeniu dyskusji dr. Wasser, za zgodą olbrzymiej większości Rady zabrał głos celem zaprotestowania przeciw szarpaniu jego dobrej sławy w celach walki politycznej. Powołując się na swoją wieloletnią działalność publiczną, zaznaczył, że nie starał się bynajmniej o ten mandat, który powierzyć mu pragnie zaufanie większości reprezentacji miejskiej.

Rezultaty głosowania.

Następnie referent w swojem resume po oświadczeniu, że nierzeczowe wystąpienia sjonistów nie wymagają repliki, zaznaczył, że podtrzymuje wnioski Komisji-matki, podkreślając przytem w odpowiedzi red. Szczyrkowi, że w składzie Rady Kom. Kasy Oszcz. sfery robotnicze mają swego przedstawiciela w osobie b. wiceprez. Obirka, nadto zaś większość Komisji rewizyjnej stanowią członkowie wybrani z poza Klubu gospodarczego.

Po odrzuceniu wniosku za odesłaniem sprawy do Komisji matki prez. Brzozowski zarządził głosowanie kartkami co do składu Rady i Komisji rewizyjnej.

Skrutynium wykazało, że olbrzymia większość opowiedziała się za wnioskami Komisji matki za wyjątkiem wyboru dra Rosenkranza do Komisji rewizyjnej. W odpowiedzi na agresywne wystąpienie sjonistów wielu głosujących wpisało na to miejsce r. Glasermanna. Przy ponownem ściślejszem głosowaniu wybrano do Komisji rewizyjnej r. Glasermanna 42 głosami przeciw 21.

Z porządku dziennego po załatwieniu szeregu drugich uchwał r. dr. Kwiatkowski referował sprawę dodatku gminnego do państw. podatku przemysł. oraz do opłat państw. od patentów na wyrób sprzedaż trunków na r. 1931.

W dyskusji zabrał głos r. Maksymowicz, który im. Klubu gosp. postawił wniosek obniżenia tych podatków ze względu na ciężkie położenie odnośnych przedsiębiorstw. Dr. Rothfeld wniósł na odesłanie sprawy do Komisji. Oba wnioski upadły, poczem uchwalono opłaty w dotychczasowej wysokości.

Następnie z powodu spóźnionej pory, po krótkiem posiedzeniu tajnem, prez. Brzozowski zamknął posiedzenie.

Fałszywy alarm o podpaleniu Barszczowic

NIESMACZNY ŻART PRZYGODNEGO INFORMATORA.

Lwów 4. grudnia.

(—) Wczoraj około godz. 10 w. straż pożarna we Lwowie została zaalarmowana wiadomością o wybuchu groźnego pożaru w Barszczowicach pod Lwowem. Wedle informacji, otrzymanej przez straż pożarną równocześnie w kilku miejscach wybuchł ogień, tak, że większa część wsi stanęła w płomieniach. Wobec grozy sytuacji na miejsce udał się duży tren.

Po przybyciu na miejsce okazało się że informacje udzielone straży pożarnej były niemal zupełnie fałszywe. Oto bowiem około godz. 10 wiecz. istotnie wybuchł pożar w Barszczowicach w jednej ze stodół, która doszczętnie spłonęła. Gdy straż nadjechała na miejsce, ogień został już uprzednio zlokalizowany.

Kasyno i Koło literacko-artystyczne

O TEATRACH MIEJSKICH WE LWOWIE.

Lwów, 4. grudnia.

Kasyno i Koło literacko - artystyczne we Lwowie wystosowało następujące pismo do Dyrekcji Teatrów miejskich:

„Szereg ostatnich przedstawień w lwowskich Miejskich Teatrach, jako to: „Dorota Angermann", „Kordjan", „Fiołek z Montmartre" i „Aida", wywołał tak wielki zachwyt i podziw słuchaczy i spektatorów, do jakiego od dłuższego już czasu nie byliśmy we Lwowie przyzwyczajeni, „Kordjan" zaś i „Aida" równych sobie nie miały od początku istnienia Teatrów lwowskich. To też Wydział Kasyna i Koła L. A. czuje potrzebę serca, złożyć Wielce Szanownej Dyrekcji szczere gratulacje, oraz wyrazy uznania i podziwu dla tak pełnej przepięknych rezultatów zharmonizowanej pracy. Niech te szczere słowa będą zachętą dla Wielce Szanownej Dyrekcji do dalszych skutecznych usiłowań na drodze przekonania na nowo publiczności, że żadne inne widowiska i rozrywki nie zdołają zastąpić dobrego Teatru. Z prawdziwem poważniem Za wydział Kasyna i Koła L. A. Prezes: Dr. Władysław Hojnacki. Sekretarz: Marjan Goetz.

FEJLETON „GAZ. POR." z 5 XII. 1930.

P. MIETHKE.

Bohaterski tenor.

Giovanni: Już po obiedzie?

Lili: Tak, przyjacielu, a oto czeka na pana filiżanka dobrej kawy. Ale co się stało? Pan tak dziwnie wygląda...

Giovanni: Co się stało? Nic. Zadecydowała się tylko sprawa mej przyszłości.

Lili: Nie rozumiem...

Giovanni: A więc słuchaj...

Lili: Od kiedy mówimy do siebie per „ty"?

Giovanni: Od chwili mego postanowienia. Słuchaj. Ja cię kocham. Co noc, w mych snach widzę ciebie. Moje nerwy są zdruzgotane. Już dłużej nie mogę tak się męczyć. I postanowiłem nieodwołalnie: wczoraj wieczorem po raz ostatni występowałem publicznie. Więcej nie będę śpiewał. Koniec.

Lili: Chyba nie mówisz tego na serjo. Giovanni. Ty, tenor bohaterski, u szczytu powodzenia, chciałbyś przestać śpiewać?

Giovanni: Tak. Nie będę więcej śpiewał. Przed dziesięciu minutami przysiągłem sobie najuroczyściej, że nie będę nigdy śpiewał. Nigdy. Tak długo, póki nie zostaniesz moją...

Lili: Niezwykły pomysł.

Giovanni: Proszę cię, nie żartuj ze mnie. Tak musi być. Ja cię kocham. I dłużej nie mogę opanować swych nerwów.

Lili: Mam wrażenie że pan zbyt dużo pił.

Giovanni: Nie, nie piłem. Jeśli nie zostaniesz moją, nie będę więcej śpiewał. A bez sztuki życie pozostaje dla mnie niczem. Wobec tego ty, albo śmierć.

Lili: Giovanni, niech pan się uspokoi. Wszak byliśmy dobrymi przyjaciółmi... Rozumiemy się doskonale.

Giovani: Tak się tobie wydawało. Ale ja szalałem skrycie. Namiętność pożerała mnie. Gdy wczoraj wieczorem skończyłem swój śpiew, nie czekając na oklaski, nie zwracając uwagi na entuzjazm tłumów, wybiegłem na ulicę. Godzinami błąkałem się po cichych, ciemnych uliczkach...

Lili: Giovanni, jak pan możel Wszak pojechał pan do Popera wprost z koncertu i grał tam w bridge'a.

Giovanni: To później. Daleko później. By zapomnieć, uspokoić się. Ale natychmiast po koncercie wyszedłem na ulicę...

Lili: Hm. Służący powiedział mi, że pan po zejściu z estrady poszedł do kancelarji i obliczał się tam z dyrektorem Schultzem...

Giovanni: Do kancelarji? No tak, poszedłem mu powiedzieć, że więcej nie będę śpiewał...

Lili: O ile panu nie da 65 proc. brutto...

Giovanni: Co takiego? Pani słuchała pod drzwiami? To straszne, tragiczne, jak ja przez tę kobietę cierpię.

Lili: Giovanni, niech się pan uspokoi. Oto kawa. Jeden kawałek cukru, dwa?

Giovanni: Nie, dosyć tego. Odbiorę sobie życie. I właśnie tu, w tym pokoju. Tu, na tej kanapie.

Lili: Proszę się uspokoić. Czy pan postradał zmysły?

Giovaonni: Tak, zwarjowałem, Lili masz rewolwer?

Lili: Tak, w tamtym pokoju, w biurku. Ale proszę już nie mówić głupstw. Albo się pan uspokoi, albo też niech pan sobie idzie...

Giovanni: Nie, tu się zastrzelę. U twych stóp. Przynieś rewolwer...

Lili: Wykluczone.

Giovanni: Nie obawiaj się. Nie uczynię ci nic złego. Tobie nic. Tylko sobie. Przynieś rewolwer. Za kilka minut już mnie nie będzie...

Lili: Ale ja nie mogę wejść do tamtego pokoju. Bubi tam leży, chory, na dyfteryt...

Giovanni: Co? Jak? Dyfteryt? Gdzie mój płaszcz? Proszę się nie usprawiedliwiać. Proszę zabrać ręce... na litość Boga... Nie dotykać mnie... Gdzie mogę umyć sobie ręce?... Do stutysięcy djabłów... Książka telefoniczna... Apteka, apteka, gdzież tu jest blisko apteka... Ah, dobrze... Tylko nie dotykać mnie... Precz z rękoma!..

Lili: Ależ pan chciał rewolwer?

Giowanni: Niech cię... Przepraszam. Sam nie wiem, co mówię. Takie niebezpieczeństwo. Proszę do mnie nie mówić. Żegnam. O Boże, ja tu siedzę i plotę głupstwa. W tej atmosferze zatrutej bakcylami. I nic mi nie powiedziała, nic... Banda zbrodniarzy... Mój głos, mój piękny głos... Żegnam...

Tłum. C S.

KRONIKA

4	GRUDNIA Czwartek Barbary m.

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE OD GODZINY 11. DO 12. PRZEDPOŁ.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—□—

TEATR WIELKI:

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Aida“ (wyst. K. Czarneckiego i Z. Zaleskiego).

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Kordjan“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Dorota Angermann“.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Dzwony z Corneville“.

TEATR MAŁY:

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Perfumy mojej żony“.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Perfumy mojej żony“.

*

REPERTUAR NOWOŚCI.

Czwartek, 4-go, g. 7.30 wiecz. „Opiekuj się Amelją“. Zniżki ważne.

Piątek, 5. bm. o godz. 7.30 „Opiekuj się Amelją“.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Syn białych gór“. Film dźwiękowo - śpiewny.

CHIMERA: „Baśń o miłości“.

FATAMORGANA: „Skrzydlata flota“ z Ramonem Novaro.

GRAŻYNA: „Poganin“.

CASINO: Ramon Novarro jako „Porucznik Armand“.

KOPERNIK: Maurice Chevalier „Parada Paramountu“ film dźwiękowy w języku polskim.

LEW: „Zaginiony sterowiec“. Olbrzymia katastrofa największego sterowca podczas wyprawy do bieguna. Dźwięk.

LUNA: „Bicz Boży“.

MARYSIENKA: Maurice Chevalier „Parada Paramountu“ film dźwiękowy w języku polskim.

OAZA: „Księżna Masza“

PALACE: „Wielka parada Foxa“ z Janet Gaynor.

PASAŻ: Tim Mac Coy „Zdrajca z Zachodu“.

PAN: „Nibelungi“.

PROMIEŃ: „Córka szatana“ i „Panienka z objektywem“.

RAJ: „Trubadurzy New Yorku“ z Anitą Page i Charles King.

SPLENDID: „Chata wuja Toma“.

STYLOWY: „Zakończenie Szweika“ oraz „Białe piekło“.

UCIECHA: „Tajemniczy dr. Fu Manchu“. Warner Oland.

Wiadomości teatralne.

W teatrze Wielkim dziś w czwartek, ukaże się „Aida“ Verdi'ego w nowej inscenizacji Ułuchanowa w mistrzowskiej inkarnacji Czarneckiego, Zaleskiego, Walewskiej (tytułowa) Hoffmanowej, Nochowicz, Romanowskiego i Użejki. Nowa piękna oprawa pendzla St. Jarockiego, przy pulpicie p. Zuna. W piątek „Kordjan“ Słowackiego w oryginalnej realizacji reżyserskiej L. Schillera z p. Strachockim w roli tytułowej na czele świetnego zespołu. Na piątkowe przedstawienie „Kordjana“ wydaje sekretarjat młodzieży szkolnej daleko idących zniżek za uprzedniem zgłoszeniem ilości osób.

*

Ostatnie przedstawienia arcywesołej farsy „Opiekuj się Amelją“ Jerzego Feydeau z występem świetnych komików: M. Tatrzańskiego i dyr. L. Czarnowskiego oraz z p. E. Czajkowską w roli Amelji odbędą się w Teatrze Nowości dziś, jutro i pojutrze.

Dla dzieci przedstawienie na św. Mikołaja w Teatrze Nowości. Ostatnie przedstawienie przepięknej bajki W. Schellera „Król Piernik III“ odbędzie się w sobotę dnia 6. bm. o godz. 4 popoł.

—o—

S. † p.

Dr. Piotr Dziubański

Adwokat w Bydgoszczy, b. Dyrektor Zakł. nar. im Ossolińskich we Lwowie

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Bydgoszczy d. 28 listopada 1930 r.,

o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

10820 ŻONA, CÓRKA, SYN i RODZINA.

CO MÓWI NEMO.

Uśmiech dziecka.

CODZIENNIE RANO, GDY PĘDEM JASKÓŁKI
SPŁYWAM DO BIURA MĄ ULICĄ STROMĄ,
SPOTYKAM BUZIĘ, DOBRZE MI ZNAJOMĄ
MAŁEJ DZIEWCZYNKI, ŚPIESZĄCEJ DO SZKÓŁKI.

TE PRZYPADKOWE, CODZIENNE SPOTKANIA
NASZE DUSZYCZKI ZBLIŻYŁY OGROMNIE,
BO KAŻDYM RAZEM UŚMIECHA SIĘ DO MNIE
I CHOĆ OBCEMU PRZEPIĘKNIE SIĘ KŁANIA.

JA TEŻ UCHYLAM GRZECZNIE KAPELUSZA,
JAKBY TO BYŁA DOJRZAŁA OSOBA
I ZARAZ WIĘCEJ ŚWIAT MI SIĘ PODOBA
I ZARAZ LŻEJSZĄ STAJE SIĘ MA DUSZA.

LECZ OD DNI KILKU O TEJ SAMEJ PORZE
JUŻ NIE SPOTYKAM MOJEJ DOBREJ DUSZKI.
CZYŻBY NA SŁOCIE PRZEMOCZYŁA NÓŻKI
I JAK WĘGIELEK OD GORĄCZKI GORZE?

STAŁEM SIĘ SMUTNY — JAKIŚ ZGRYZ MIĘ GNIECIE,
JAKBYM UTRACIŁ ISTOTĘ NAJDROŻSZĄ,
BO DUSZA MOJA STAŁA SIĘ UBOŻSZĄ
O UŚMIECH DZIECKA, NAJSŁODSZY NA ŚWIECIE.

Komisja kontroli długów.

Na posiedzeniu sekcji II. odbytej pod przewodnictwem **r. Hoeflingera**, w obecności prez. **Brzozowskiego**, wiceprez. **Chajesa** i wiceprez. **dr. Kubali** dokonano wyboru pięciu członków komisji kontroli długów. W skład tej komisji weszli **rr. Hoeflinger, dr. Brzeski, dr. Stesłowicz, Decykiewicz i E. Kwiatkowski.** Zgodnie z referatem r. **Wassera** uchwalono odmówić Tow. Czerwonego Krzyża sprzedaży gruntu miejskiego na ul. Kąpielnej i Zamkowej. Z kolei — zgodnie z referatem dr. **Stesłowicza** — uchwalono **budowę 3-piętrowego domu mieszkalnego przy ul. Pełtewnej**, obejmującego najmniejsze mieszkania.

—o—

Komunikaty.

Staraniem Sodalicji Pań we Lwowie odbędzie się w sali Kasyna i Koła liter.-art. przy ul. Akademickiej Uroczysta Akademja ku czci N. M. Panny, Królowej Korony Polskiej, na którą zaprasza się wszystkich członków i łaskawych gości. Początek o godz. 18.

Przedłużenie godzin otwarcia Wystawy Listopadowej. Dla większego ułatwienia odwiedzania Wystawy pamiątek Powstania Listopadowego postanowił Komitet zamykać Wystawę o godzinie 19 zamiast o 17. Zmiana ta wchodzi w życie z dniem 5. bm.

Wystawa Gwiazdkowa m. Muzeum przemysłu artystycznego (Hetmańska 20) która obejmuje wyroby żeńskich szkół zawodowych, kursów muzealnych, warsztatu szklarskiego Instytutu przemysłowego, ozdoby na drzewko, hafty i tkaniny ludowe z powiatu zaleszczyckiego oraz okolicznych, ceramikę pokucką, kilimy wytwórni „Kilim Polski“ z Krakowa — zostanie otwarta dziś w czwartek o godz. 12 w południe.

XI. Koło Tow. Szkoły Lud. im. Adama Mickiewicza we Lwowie urządza 7 b. m. o godzinie 19-tej w lokalu „Domu Oświatowego“ przy ul. Czarneckiego 1, II. p. Wieczór muzykalno - wokalny ku czci Henryka Sienkiewicza przy współudziale wybitnych sił artystycznych miasta Lwowa.

Święty Mikołaj przybędzie do Tow. gimnast. „Sokół“ III (ul. św. Marcina 6) w piątek 5. bm. o godz. 5 po południu i obdarzy podarkami grzeczne dzieci, zarówno małe, jak i duże. Podarki składać należy w kancelarji Towarz. w czwartek od godz. 6—9 wieczorem i w piątek od godz. 10 rano do 4 popoł.

—□—

Kronika policyjna.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z mieszkania Michała Puka, zam. Marka 6, skradziono wczoraj po włamaniu się garderobę i walizkę wartości 600 zł. — Z mieszkania Jana Białousa, zam. Kopcowa 14, skradziono wczoraj garderobę oraz trzy karty zastawnicze na nazwisko Eugenji Wojciechowskiej, łącznej wartości 2.000 zł. — Na szkodę Jana Żuka, zam. Żółkiewska 159 skradziono wczoraj po włamaniu się garderobę wartości 250 zł. — Stanisława Kratochwil, zam. przy ul. Japońskiej 3, doniosła policji, że wczoraj skradziono jej z mieszkania złoty zegarek damski, pierścionek, papierośnicę, broszkę i parę kolczyków wartości 400 zł. — Wczoraj po północy nieznany sprawca włamał się do kuchni Politechniki i skradł na szkodę służącego Marcina Soleckiego garderobę i bieliznę oraz 38 zł. w gotówce, zaś na szkodę Michała Andruszyna garderobę oraz dwa płaszcze kuchenne. Następnie ten sam sprawca włamał się do jadalni, ale co skradł, na razie nie stwierdzono.

(—) **7-letni chłopak potrącony przez auto.** Wczoraj na ul. Zyblikiewicza kierowca autodorożki Lw. 90948 Władysław Orzechowski, jadąc autem potrącił 7-letniego Adama Janiszyna, który doznał lekkich potłuczeń.

(—) **Kogo wczoraj aresztowano?** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Grzegorza Fedczyszyna za kradzież jaj na szkodę Józefa Ladena, Ewę Drozd jako podejrzaną o szereg kradzieży z włamaniem, Franciszka Jasińskiego za wywołanie awantury, Jana Wlosyckiego poszukiwanego za kradzież, Stefana Kurabę za kradzież i Szymona Makuchowskiego za wywołanie awantury w restauracji Leona Grifla przy ul. Łyczakowskiej.

(—) **Zamach samobójczy pomocnika zegarmistrzowskiego.** Wczoraj późnym wieczorem na pl. św. Jura, 20-letni Izak Rummel, pomocnik zegarmistrzowski w zamiarze pozbawienia się życia wypił większą ilość jodyny. Pogotowie ratunkowe w stanie nieprzytomnym odwiozło go do szpitala powsz. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

(—) **Nagły zgon.** Wczoraj koło godz. 10-tej wieczorem w przechodzie przez pl. Bilczewskiego, zmarł nagle Maurycy Kandel, zam. ul. św. Anny 3. Lekarz dzielnicowy stwierdził zgon z powodu udaru serca i polecił zwłoki denata odstawić do instytutu medycyny sądowej.

—o—

Na srebrnym ekranie.

KINO „APOLLO“: „SYN BIAŁYCH GÓR“.

Lwów, 4 grudnia.

(:) Nareszcie coś innego. Niema rewji, girlsów, tańców, jazzbandu, tylko dużo śniegu, niebotyczne Alpy i wspaniałe zdjęcia sportowe. Widzom zdaje się, że powrócił znowu okres filmów niemych i napewno trwaliby w tem przeświadczeniu do końca, gdyby nie piękne piosenki śpiewane przez narciarzy oraz głosy sędziów podczas wyścigów narciarskich. Film ten bierze publiczność swoją świeżością, tryskającem zdrowiem aktorów sportsmenów oraz dawno już niewidzianemi zdjęciami z natury.

W głównej roli wystąpił niezapomniany bohater filmu „Monte Santo“ Louis

Trenker. Trenker czuje się na nartach tąk dobrze, jak Tom Mix na koniu. Wspaniale zwłaszcza wyglądał podczas gigantycznego biegu narciarskiego. Trenker nie należy do amantów w rodzaju Harry Liedkego czy Willy Fritscha, jest sportsmenem z krwi i kości i podbija serca niewieście swoją wytrwałością i siłą. Partnerką jego była rzadko widziana na ekranie Mary Glory, która czarowała aparycją i bardzo dobrą grą. Prócz nich zaangażowano do filmu kilku narciarzy, którzy zademonstrowali wysoką klasę narciarską. Wogóle narciarze mają w filmie tym wiele pola do popisu. „Syn białych gór“ jako jedyny w swoim rodzaju dramat wyświetlony w tym sezonie we Lwowie zdobędzie napewno serca naszej publiczności. Reżyserował go Mario Bonnert staraniem wytwórni „Italia Film“. — Prócz dramatu wyświetla kino „Apollo“ dwa dodatki dźwiękowe, z których jeden pt. „Ludzie-ryby“ zasługuje na specjalne wyróżnienie.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 3 grudnia.

Sytuacja nagół bez zmiany.
Obroty średnie.
Tendencja utrzymana.
Usposobienie spokojne.
Dolar w obrotach prywatnych 8.89 zł.

OBROTY GIEŁDOWE.

Lwów, dnia 3 grudnia.

Dolarówka 55.25, Chodorów 120, Tesp 90, 91, 92.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

Lwów, 3. grudnia.

za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	25.25	25.75
pszenica zbiorowa ex 1930	23.—	23.50
żyto jednol. ex 1930	18.—	18.25
żyto zbiorowe ex 1930	17·50	17.75
jęczmień dworski jednol.	18.50	19.—
„ przemiałowy	15.75	16.25
owies małop. ex 1930	17.50	18.
owies zadeszczony 441 g/l	16·50	17·—
kukurudza rumuńska	22.75	23.75
ziemniaki przemysł.	4.—	4.50
fasola biała (z workiem)	33.—	37.—
„ kolorowa (z workiem)	—.—	—.—
„ krasa (z workiem)	30.—	31.—
groch Victoria	24.50	26.50
„ polny	18.—	20.—
bobik	22.—	25.—
wyka czarna	20.—	21.—
„ szara	16.—	17.—
siano słodkie pras.	7.—	8.—
słoma prasowana	4.50	5.—
hreczka	25.—	26.—
len	47.—	48.—
łubin niebieski	—.—	—.—
rzepak ozimy ex 1930	43.	44.—
otręby żytnie	10.—	10.50
„ pszenne	12.—	12.50
kasza hreczana 50% poł.	48.—	50.—
„ jaglana	—.—	—.—
proso kraj.	—.—	—.—
makuchy lniame	26.—	27.—
koniczyna czerw. natur.	180.—	200.—
mak niebieski	80.—	90.—
„ siwy	—.—	—.—
worki jutowe w. Stradom Warta za szt.	1.65	1.75
worki używane dobre, za sztukę	1.30	1.30

za 100 kg. loco wagon Lwów.	od	do
pszenica dworska ex 1930	27.75	28.25
pszenica zbiorowa	25.50	26.—
żyto jednol. ex 1930	20.50	20.75
żyto zbiorowe	20.—	20.25
jęczmień przemiał.	18.—	18.50
owies mał. ex 1930	20.—	20.50
mąka pszenna 65%	47.—	48.—
„ mąka żytnia typ urzędowy	34.50	35.—
otręby żytnie	10.50	11.—
„ pszenne	12.50	13.—
kasza jęczmienna grubsza	34.—	35.—
pęcak Nr. 10.	34.—	36.—
siano słodkie kraj. pras.	9.—	10.—

Na Giełdzie egzekutywne kupno omiecicy żytniej — pozatem skromne obroty w życie i owsie.

Pszenica w zaniedbaniu.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3. grudnia. (PAT) Papiery państwowe: 5 proc. pożyczka konwersyjna 50 i pół, 5 proc. poż. kolejowa 1929 47¼. Waluty i dewizy: Holandja 358.05, Londyn 43.21, Nowy Jork 8.89.3, Nowy Jork telegr. 8.90.2, Paryż 34.97, Praga 26.39, Szwajcarja 172.37,7 Wiedeń 125.25, Włochy 46.64, Berlin 212.73. — Akcje: Bank Poskli 158 i pół, Towarz. Zachod. 70, Sole potasowe 92, Lilpop 24, Modrzejów 11, Ostrowieckie serja B 48, Starachowice 15 i pół.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 3. grudnia. (PAT) Paryż 20.29, Londyn 25.06 7/8, Nowy Jork 5.16¼, Bruksela 71.38, Włochy 27.04 3/4, Hiszpanja 58, Amsterdam 207.80, Berlin 123.09, Wiedeń 72.67, Sztokholm 137.45, Olo 138.02 i pół, Kopenhaga 138, Sofja 3.74, Praga 15.30 i pół, Warszawa 57.85, Budapeszt 90.26, Białogród 9.12.88, Ateny 6.67 i pół, Konstantynopol 2,44 i pół, Bukareszt 3.06 3/8, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 177.

GIEŁDA LONDYŃSKA

Londyn, 3. grudnia. (PAT) N. Jork 4.85.57, Paryż 123.57, Berlin 20.36, Montreal 4.85 7/16, Hiszpanja 43.27 i pół, Amsterdam 12.06 i pół, Bruksela 34.81 7/8, Włochy 92.63, Szwajcarja 25.06 3/4, Kopenhaga 18.15 5/8, Sztokholm 18.09¼, Oslo 18.16, Helsingfors 192.92, Praga 163.73, Budapeszt 27.77 3/4, Belgrad 274.50, Sofja 670.50, Rumunja 818, Wiedeń 34.49, Warszawa 43.33.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 3. grudnia. (PAT) Londyn 123.57 i pół, N. Jork 25.45, Bruksela 354.75, Hiszpanja 286, Włochy 133.30, Szwajcarja 493, Kopenhaga 680.25, Amsterdam 1024, Oslo 680.25, Sztokholm 682.75, Praga 75.50, Rumunja 15.10, Wiedeń 358, Berlin 606.75.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 3 grudnia.

DEWIZY: Ool. amer. 8.88.50—8.89.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, franki francusk. 0.34.80—0.35.00, franki szwajc. 1.72.80—1.73.00, funty szterl. 43.40.00—43.50.00. Leje 0.05.00—0.05.25, Szylingi 1.25.50—1.26.00, Czerwońce 7.00.00—7.50.00. do 46.40.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.43.50—0.44.00, 5-kor. austr. 2,35.00—2.45.00, floreny 1.18.00—1.20.00. Ruble 1.75.00—1.80.00

ZŁOTO: 20-kor. 36.50.00—36.60.00, 20-frank. 34.30.00—34.50.00. 10-rub. 46.00.00

—o—

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, dnia 4. grudnia 1930.

LWÓW. 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. 12.35—14.00 Transmisja z Warszawy. VIII koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Marja Modrakowska (sopr.), Stanisław Tawroszewicz (skrz.) i Ludwik Urstein (akomp.). 1. a) J. S. Bach—J. J. Abert: Fuga, b) F. Haendel: Largo — odegra orkiestra. 2. J. S. Bach: a) „O Panie Jezu“, b) Arja z kantaty humorystycznej „Mamy dziś nową zwierzchność“ — odśpiewa p. M. Modrakowska. 3. J. S. Bach: a) Arja z suity, b) Preludjum i gawot z VI sonaty na skrzypce solo — odegra p. St. Tawroszewski. 4. Pergolese: a) Arja z op. „Brat zakochany“, b) „Pastereczka“ — odśpiewa p. M. Modrakowska. 5. Jan Filip Rameau-Motti: Menuet i tambourin — odegra orkiestra. 15.50 Transmisja odczytu rządowego z Warszawy. 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.00 Prof. R. Wacek: Polowanie na szaraka. 17.15 Transmisja z Krakowa: „Jak zważono glob ziemski“ — opowie prof. Ludwik Wygrzywalski. 17.45 „Powstanie listopadowe w pieśni“ — prelekcja prof. Wiktora Hausmana z ilustracją muzyczną i melodeklamacją p. L. Kielanowskiego. 18.20 Recital p. Marji Popowiczówej. Akomp. p. T. Seredyński. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy. 19.25 Koncert z płyt gramofonowych. 19.35 Transmisja Prasowego Dziennika Radjowego z Warszawy. 19.55 Koncert z płyt gramofonowych. 20.00 Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Sylweta Andrzeja Tardieu“ — wygłosi redaktor Jan Sołtan 20.15 Transm. z Warszawy. Koncert kompozytorski H. Opieńskiego z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie odczytanie programu lwowskiego na dzień następny, oraz lwowski komunikat teatralny. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. kompozytora, Stanisława Argasińska (sopr.) i Maurycy Janowski (tenor): 1. Poemat symfoniczny „Zygmunt August i Barbara“. 2. Duet z opery „Jakób Lutnista“. 3. Wyjątki z opery „Marja“: a) Wstęp do aktu III, b) Arja Marji z aktu II, 3) Taniec masek. 21.30 Transmisja z Katowic. Słuchowisko p. t. „O tę świętą ziemeczkę“ — pióra Marcinka. 22.15 Transmisja koncertu z Warszawy.. 22,50 Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

LIPSK. 16.30 Koncert radjoorkiestry. **LONDYN NATIONAL.** 22.40 Radjokabaret. **KOPENHAGA.** 20.00—22.00 Tr. z sali koncert. Axelborgu. Wieczór muzyki operowej. **LONDYN REG.** 20.45 Opera popularna i operetka, koncert ork. **SZTUTGART.** 20.00 Tr. z teatru w Darmstadzie. „Simone Boccaberga“, opera w 3 aktach Verdiego. **BUKARESZT.** 20.00 Koncert symfoniczny. **BERLIN.** Koncert solistów. 21.10 „Berlin — ostatnie wydanie, słuchowisko Ernsta Tollera. **RZYM.** 20.50 „L'amico Fritz“, opera w 3 aktach Mascagniego. **MEDJOLAN.** 20.50 „Don Pasquale“, opera Donizetti'ego. **WIEDEŃ.** 19.35 Premjera: „Die rote Gred“, opera w 3 aktach Juljusza Bittnera. **BUDAPESZT.** 18.30 Koncert orkiestry Opery król. pod dyr. Berga.

Spuścił się po stromej ścieżce, nie starając się ukrywać nie dbając o to, że strącał kamienie nogami, które spadały z hałasem. Zbliżając się do obozu, zaczął nawet gwizdać, gdyż w tej chwili widział już wyraźnie wnętrze domu Miriam i jego bystre oczy nie myliły się co do drobnej postaci,



Odrzucasz mnie, jak stary trzewik... (Str. 294).

która stała naprzeciw tamtej kobiety bez lęku, wyzywająco, choć w pętach.

— Barbara! — szepnął ze wzruszeniem, którego nigdy dotychczas nie doznawał na widok dziewczyny. W następnej chwili jakiś ciężar upadł mu na plecy, żelazny chwyt objął mu szyję i Jim

zwyciężony. Ręce bandyty szarpały i biły rozpaczliwie. Wreszcie znieruchomiały. Gurney podążył nad brzeg, aby obmyć w morzu twarz i ręce ze śladów bitwy i nabrać tchu przed zuchwałem wejściem do domu Miriam, skąd miał uprowadzić Barbarę.

Tak prosto bowiem wyobrażał sobie swoją misję. Wejść, powiedzieć dobry wieczór i do widzenia i zabrać Barbarę.

Nie kryjąc się zupełnie, przeszedł przez mały, ładny ogródek i po szerokich schodach wszedł do domu, zdziwiony, że wszędzie panuje cisza, gdyż walka jego z Joem była dość głośna. Okręty na kotwicach stały spokojnie i nigdzie nie było śladu obecności ludzkiej. W pierwszej chwili nie zauważył nikogo. Nie mógł jednak uwierzyć, by dom opróżnił się w przeciągu tych kilku gorączkowych minut, od chwili, gdy ujrzał dwie postacie w jego wnętrzu.

— O, mój Jimie, wiedziałam, że wrócisz do mnie! — dobiegł go wyraźny szept, dobywający się z purpurowego cienia pokoju, przyległym do tego, w którym się znajdował. Osłupiał. Żeby kobieta, z której rozkazu o mało nie utracił przed chwilą życia, przyjmowała go w ten sposób, było za wiele nawet dla Gurneya. Oczywista nieobecność Barbary również zmieszała go. Zwrócił się w kierunku szeptu i odpowiedział ostro:

— Powiedziałem, że wrócę, by was wykurzyć. Co zrobiłaś z córką Goffa?

Teraz mógł już odróżnić w mrocznem świetle niewyraźną postać Miriam. Wielkie jej oczy żarzyły się, jak węgle. Głos niski i muzykalny, przeszedł

w srebrzysty uśmiech. Białe, okrągłe ramię wyciągnęło się ku niemu, lśniąc połyskiem polerowanej kości słoniowej.

— Czy zależy ci na tej dziewczynie? Wziąłeś mój skarb, weź i mnie i uciekajmy razem, dopóki moi ludzie szukają cię gdzieindziej.

— Gdzie Barbara? — powtórzył Jim, udając, że nie widzi jej ręki.

— Mów do mnie inaczej, Jimie. Jestem samotną kobietą, dałam ci cały majątek, siebie, dałam ci wszystko. Czy możesz mnie odrzucić?

Wyłoniła się z purpurowego mroku, poruszając się z rytmicznym wdziękiem. Twarz miała wykrzywioną namiętnością, oczy błyszczące i szeroko otwarte.

— Zabiję cię, jeżeli nie znajdę Barbary! — krzyknął.

— Barbary Goff? — zapytała. — Poco wspominać tę dziewczynę? — O mnie powinieneś mówić, Jimie. Czy nie jestem ciebie godna?

— Gdzie Barbara? — powtarzał z pasją, wytrzymując jej jadowite spojrzenia. — Była tu! Gdzie jest teraz?

— Jimie kochany, co ci po tej smarkatej? Co ona może ci dać? — Czyż może mnie się równać? Czy może ci ofiarować taką miłość, do której ja jestem zdolna? Czyż może dać ci moje skarby?

— Gdzie ona jest, stara wiedźmo! — rzekł twardo Jim.

— Wiedźmo?! Wiedźmo?! — krzyknęła, urażona do żywego tą obelgą. Zerwała się z tapczanu. — Wiedźmo? Tak? To jest twoja odpowiedź?

właśnie widział przez okno ze skały. Niemniej jednak był tego pewien. A gdyby mu jeszcze potrzeba było dowodu, dowodem tym był okropny śmiech harpji, ścigający go po całym domu. Wkońcu zaprzestał poszukiwań, gdyż zrozumiał, że musi zdobyć się na cierpliwość i rozwagę.

Opuścił dom, żegnany histerycznym, gardłowym smiechem pogardy, który dochodził go z wielkiego tapczanu, ukrytego w purpurowym cieniu i udał się z powrotem do występu skalnego, na którym pozostawił Lynna i gdzie spodziewał się zastać Goffa. Zapomniał zupełnie, w jakiej pozycji pozostawił Lynna. Zastał go uwolnionego z pęt, siedzącego obok kupca; obaj mieli lufy swych strzelb wymierzone w kierunku drogi, którą przyszedł, jakby chcieli zasłaniać jego tyły. Dopiero Lynn przypomniał mu ich niedawną rozprawę, a uprzejme słowa nie zdołały pokryć goryczy, przebijającej się w głosie Anglika.

— Prosiłem Goffa, żeby mnie rozwiązał i przepraszam pana, że byłem tak nierozsądny — rzekł.

— Ja naturalnie wiedziałem, że miałeś rację — dodał Goff — i starałem się o tem przekonać pana Lynna. Jednak sądziłem, że lepiej będzie dysponować większą ilością wolnych rąk i dlatego spodziewam się, że nie czujesz do mnie żalu.

— Zupełnie o tem wszystkiem zapomniałem — odrzekł Jim uprzejmie.

W oczach Lynna pojawił się gniewny błysk, ale spojrzenie na twarz Gurneya ostrzegło go, zarówno jak Goffa, że chodzi o ważniejsze sprawy, niż osobiste porachunki. Nie czekając na pytania, Gurney

runął głową naprzód z atakującym go napastnikiem na grzbiecie.

ROZDZIAŁ XXII

PRZED BITWĄ.

Wskutek nagłości napadu Gurney zupełnie stracił panowanie nad swojemi członkami. W takiem samem położeniu był również jego przeciwnik, gdyż toczyli się obaj w dół, zwarci w jeden walczący kłąb.

Jim rozstrzygnął natychmiast, że najlepiej będzie jak najdłużej utrzymać się w ruchu. Zaraz bowiem w pierwszem obrocie nóż rozpruł jego koszulę, a on sam miał ręce zbyt zajęte, by mógł dobyć broni.

Przycisnął napastnika mocno do siebie, a wolną ręką młócił pracowicie syczącą, klnącą gębę, która oblewała go gorącym oddechem. Groźne ostrze pozostawił losowi.

Światła domów na dole, opisujące pozorną orbitę po niebie, ciągle zyskiwały na sile i wielkości. Wreszcie zatrzymały się i Jim znalazł się na wierzchu kłębka, po raz ostatni przed upadkiem na równinę wybrzeża.

W chwili, gdy należało być najczulszym, rzucił niebaczne spojrzenie w kierunku domu, w nadziei ujrzenia Barbary. Korzystając z tego, bandyta wparł mu oba kościste kolana w brzuch, zerwał się z przekleństwem i rzucił się błyskawicznie na po-

walonego z nożem w ręku, aby mu zadać cios ostateczny w obnażoną szyję.

Gurney widział błysk noża przed oczami. Dojrzał ciemną twarz wroga, okrytą potem, konwulsyjnie wykrzywioną i rysującą się wyraźnie w światłach domu, z którego może właśnie w tej chwili Barbara obserwowała jego porażkę.

Myśl ta zabłysła mu w głowie, jak iskra i wywołała uśmiech na piegowatej twarzy. Porażka? Równocześnie rozpoznał przeciwnika. Był to Joe, pierwszy człowiek z bandy, z którym się wogóle zetknął, najokrutniejszy z opryszków Miriam, jedyny, któryby, jak spodziewała się, mógł ukarać szydzącego z niej intruza.

Gurney odrzucił głowę w bok, w momencie, w którym ostrze gwizdnęło mu koło ucha, zatapiając się aż po rękojeść w piasek. Bandyta z rozmachu stracił równowagę; upadł głową na dół na Jima. Równocześnie Gurney uniósł się na kolana i w tej samej chwili ręce jego znalazły się na gardle wroga.

— Przykro mi, że to właśnie ty jesteś, mój kochany, ale nie mogę pozwolić, by mi przeszkadzano w pracy o tak późnej godzinie — rzekł i palce jego zacisnęły się mocniej.

Jim nie lubił tego rodzaju „roboty". Bić się? Owszem! To, co robił teraz, w jego rozumieniu nie było walką, gdyż wróg został unieszkodliwiony. Było to poprostu zabijanie, do czego miał odrazę, ale czego nie mógł w tym wypadku uniknąć. Joe bronił się jak mógł, starając się odzyskać oddech, ale napróżno. Chwyt Jima był umiejętny i nieprze-

Odrzucasz mnie, jak stary trzewik, wyłudziwszy ode mnie majątek? I za co? Za co? — głos stał się przeszywający. — Czem jest ta bezwstydna koza z wybrzeża? Zabawką w ręku mężczyzny! Widziałam dobrze, czego ty, w twem zaślepieniu widzieć nie mogłeś. Widziałam, jak odchodziła od ciebie z wilgotnemi oczyma, aby zaraz potem polecieć do tego drugiego obieżyświata. Prosty przypadek? Nie mów mi o przypadku, jeżeli tacy, jak ty i ten drugi przebywają na Tarani, żeby z nią romansować!

Dławiąc się z pasji, biegała rozgorączkowana tam i napowrót po izbie. Gurney śledził ją bacznie, oczekując wybuchu burzy. Tyrada jej nie wywarła na nim żadnego wrażenia, chyba że serce jego stało się dla niej jeszcze twardsze. Nagle zatrzymała się w swej wędrówce po pokoju i stanęła naprzeciw niego, dygocąca i śmiertelnie blada.

— Tak, rozumiem teraz, czem ona jest dla ciebie — przemówiła lodowatym tonem. — Człowiek taki, jak ty, z natury rzeczy wyszukuje sobie nieletnie dzieci, w których jeszcze nie rozwinęła się kobiecość. Postępujesz godnie ze swoim typem. Ale, mój przyjacielu, możesz sobie szukać swojej dziewczyny. Znajdź ją, jeśli możesz. Będzie siedzieć w bezpiecznem schowaniu do chwili, w której zwrócisz mi moją własność. Wyprowadziłeś raz w pole ludzi moich. Drugi raz nie uda ci się ta sztuka, a i ja nie dam się oszukać. Zagrałeś na mych uczuciach i usidliłeś do tego stopnia, że powierzyłam ci królewskie bogactwa. Teraz pozostawiam ci czas do zwrócenia mi ich do pierwszego brzasku dnia. Jeżeli tego nie uczynisz, możesz pożegnać się z córka

kupca i życiem własnem, ze wszystkiem. Spróbuj jakiegokolwiek podstępu, a dziewczyna wprędce zapłaci za to. To moje ostatnie słowo. Oddaj mi moje perły a dziewczyna będzie ci zwrócona nietknięta. Masz czas do brzasku. Z pierwszą zorzą dnia oddam ją moim ludziom. Już oni będą wiedzieli, co mają z nią zrobić.

Miriam zakończyła swe groźby złośliwym śmiechem. Na twarzy jej malował się triumf, gdyż Gurney nie zdołał ukryć grozy i przerażenia, jakiem napełniły go jej słowa

Lecz, jak zwykle, opanował się momentalnie. Rozważył przedewszystkiem możliwość wymuszenia na Miriam zeznania co do miejsca uwięzienia Barbary, ale zaraz uprzytomnił sobie, że było to niewykonalne, wiedział bowiem, że Miriam nie pozostawiłaby więzionej w jakiemś dostępnem miejscu.

Patrzył na Miriam, a jej cyniczny uśmiech doprowadzał go do wściekłości. Potem nagle powziął postanowienie: błyskawicznym ruchem dobył pistoletu i pędem rzucił się w głąb domu. Lecz w uszach zabrzmiał mu szyderczy śmiech kobiety i ogarnęło go uczucie bezwładu. Wiedział już, że jego poszukiwania nie wydadzą żadnego rezultatu. Nie zaprzestał jednak i nie spoczął, dopóki nie zajrzał do każdej izby; nigdzie nie spotkał żadnej ludzkiej istoty, choćby krajowej służącej, ani nie usłyszał żadnego odgłosu.

Nie widział też żadnego śladu niedawnej obecności Barbary, żadnej części odzieży ani najmniejszej drobnostki, któraby wskazywałaby na to, że ją to

73 (Przedruk wzbroniony.)



Piotr usiadł i napisał list, pełen błagań o wyjaśnienia i zapewnień, że nie ma pojęcia, czem ją obraził. Prosił, żeby zadzwoniła do niego zaraz po powrocie, polecił Dymitrowi, żeby jej powiedział od siebie...

Powrócił do domu, nieprzytomny z rozpaczy i usiadłszy na werandzie, zaczął bębnić nogami w podłogę. Skończyła się na tem, że Van den Lacl zrobił mu scenę o zakłócanie spokoju mieszkańcom. Piotr sypnął potokiem przekleństw i uciekł do swego pokoju, gdzie zamknął się na klucz, wyrzekając się obiadu.

Na dwadzieścia przed dziesiątą zapukał Kassan i z pewnym trudem dał swemu panu do zrozumienia, że przyszedł człowiek z wiadomością od nonny Zara-nop.

— Każ niech zaczeka! — krzyknął gorączkowo Piotr, zmagając się z opornym kluczem.

Przed tylnem wejściem czekał wieśniak jawajski, który zobaczywszy tuana, zaczął opowiadać nieskładnie i rozwlekle co się stało. Olga prosi, żeby przyszedł! Olga leży gdzieś ze zwichniętą nogą! Mniejsza z tem, jak ją zwichnęła! Do djabła z korzeniami drzewa! Gdzie? Gdzie?

— Po drugiej stronie kampongu Lambok, tuan — rzekł wreszcie natrząśnięty żelazną ręką wysłaniec. — Idzie się tam przez bambusowy mostek nad wąwozem... Ja tuana zaprowadzę.

Piotr pędził z taką szybkością, że kulis ledwie mógł nadążyć. Nie upłynęło dwadzieścia minut, a minęli słabo oświetlone chaty kampongu Lombok, nie upłynęło pięciu, a znaleźli się przed krętą czarną wyrwą. Piotr wbiegł na kruchy, chwiejący się mostek z bambusu.

— Gdzie? — krzyknął przez ramię.

— Zaraz na skraju wyrwy, po prawej ręce — odpowiedział zadyszany przewodnik. Jednocześnie rozległ się ostry trzask i mostek złamał się na dwie części.

Czując uciekający z pod nóg grunt, Piotr rzucił się gwałtownie w bok. Jego prawa ręka uczepiła się w ciemności zwisającej gałęzi drzewa mangke. Przez sekundę lub dwie wisiał w powietrzu, starając się przebić wzrokiem mrok w dole, poczem dotknął rozbujaną nogą kępy trawy i zrozumiał, że jest blisko ziemi. Puścił tedy gałąź i skoczył.

— To drzewo uratowało mnie od złamania nogi jeżeli nie od czego gorszego — mruknął i podniósł głos, wołając Olgi. Ale odpowiedziało mu tylko drwiące echo własnych słów.

— Może zemdlała — pomyślał i zawołał na kulisa. Ale i kulis nie odpowiedział.

— Do djabła z tymi krajowcami! — zaklął. — Teraz będę jej musiał szukać sam. Co za ciemności. Trzeba zapalić zapałkę.

Zapalił zapałkę i zdrętwiał. Drobny płomyczek pokazał mu, od jakiego losu uratowało go przyjacielskie drzewo. Pod złamanym mostem — teraz zobaczył, że został on nadpiłowany — dno wyrwy usłane było zaostrzonemi kijami bambusowemi.

Patrząc na tę pułapkę śmierci, której cudem uniknął, poczuł w sercu beznadziejny ciężar. A więc Olga go nie wzywała. Imienia jej użyto jako wabika, aby go zgubić. Olga zachowała wzgardliwe milczenie. Pewnie przemyślała wczorajsze nieporozumienie i postanowiła cofnąć swoje przebaczenie. Okazuje się, że jest taka sama małostkowa i obraźliwa, jak inne dziewczęta. Jasna bogini o stopach z mułu ziemi! Szkoda, że to przyjacielskie drzewo nie rosło gdzieś dalej.

ROZDZIAŁ XV.

W dwadzieścia cztery godzin po przygodzie Piotra z podpiłowanym mostkiem Sejaun i Kaningrat przeżyli nadzwyczaj przykry kwadrans w towarzystwie wysłannika Czerwonego Kobry, który jak zwykle, zawitał do nich złowieszczo o zmroku i oznajmił, że nieudałe próby z „usunięciem“ Compina wyczerpały wreszcie cierpliwość „pana“ i że jeżeli szkodnik nie opuści w prędkim czasie świata żyjących, spadnie na nich obu karząca ręka sprawiedliwości. Jeżeli im się nie udaja zamachy potajemne, niech się uciekną otwarcie do kuli lub noża. Władze holenderskie będą dla nich mniej groźne, niż Czerwony Kobra.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ZGUBIONO dn. 29 XI. w sobotę w południe rękawiczkę dziecinną skórzaną bronzową, lewą, Nappa z wełną, idąc ogrodem ku ulicy Krasickich. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do Administracji „Gazety Porannej", Chorążczyzny 31 10831-2

FRIGORIN-MOTOR



PRZECIW
ODMROŻENIOM

Już za DOBRY GRAMOFON z 5 płytami 100 Zł.
kupisz w naszym składzie
LEONARD WANKE
Ul. Krakowska 16. Tel. 46-18.
Najmilszy podarunek na **Św. Mikołaja** i na **Gwiazdkę.** 10709

ZABAWKI w największym wyborze i najtaniej
WŁADYSŁAW BROMILSKI
Ul. Krzywa 25. (obok Akademickiej). 10250

Firma PIOTRA SROKOWSKIEGO
Gródecka 29.
WULKANIZUJE kalosze, śniegowce, zelowanie zlr. 3,50 z obcasami, obcasy zł. 1.50. 9748-10

SZKŁO, PORCELANĘ, KRYSZTAŁY
poleca firma **ALEKSANDER ONYŚKO**
ul. Halicka 20. (róg Wałowej) **Tel. 69-75.** 8287

WŁASNY WYRÓB — CENY FABRYCZNE

KOŁDRY watowe	od zł.	22·—
z wełną	„ „	48·—
puchowe	„ „	140·—
MATERACE z trawy m.	„ „	33·—
włosienne	„ „	80·—
PODUSZKI PIERZANE	„ „	18·—
PIERZYNY	„ „	75·—
GOTOWE POSZEWKI	„ „	3·—
„ PRZEŚCIERADŁA	„ „	5·50
„ pod kołdry z dziurkami	„ „	11·—
KOCE WEŁNIANE	„ „	10·—

KAPY — FIRANKI — DYWANY — RĘCZNIKI SZYFONY — OBRUSY — najtaniej sprzedaje
FABRYKA POŚCIELI
PIETRUSZEWSKI - MLEKO
Lwów, KORALNICKA 6. Tel. 37-72.
Cenniki darmo. Cenniki darmo.

Łyżwy, narty, sanki-wiatrówki, buty narciarskie, łyżwiarskie, ubrania gotowe i na miarę, oraz wszelkie inne potrzebne przybory do sportu zimowego — poleca **najtaniej**
Malwina Rosenman
Lwów, Jagiellońska 17,
Telefon 17-25. 10758
Zlecenia z prowincji odwrotnie.

WŁADYSŁAW NAZARUK, urodzony 26 września 1898 r. w Branicy, powiatu Radzyńskiego, syn Józefa i Marjanny z domu Czwereków, gajowy lasów państwowych w Zabłociu, z siedzibą we wsi Tur, gminy Zabłocie — powiatu Kowelskiego, Województwa Wołyńskiego i tamże zamieszkały, wniósł prośbę o zmianę nazwiska rodowego „Nazaruk" na nazwisko „Nazarewski".

Urząd Wojewódzki podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 X. 1919 r. (Dz. U. Nr. 88/19, poz. 478) wolno zgłosić zarzuty przeciw niej do Wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego w Łucku w ciągu dni 90 do dnia umieszczenia tego ogłoszenia w „Monitorze Polskim".

Za Wojewodę:
(—) M. GOŁĘBIOWSKI.
Naczelnik Wydziału Administracyjnego.

Firma ELECTROLUX
Plac Marjacki 8.

poszukuje bardzo zdolnych i energicznych sprzedawców dobrze się prezentujących za stałą pensją i prowizją. Wiek do lat 30.
10819
Zgłoszenia w biurze Firmy 5 i 6/XII. 30. godz. 16 18.

WŁADYSŁAW BERLINERBLAU, urodzony 13 marca 1898 w Węgrowie, tegoż powiatu, syn Jana i Kazimiery z domu Twardowska, właściciel sklepu kolonjalno - spożywczego, zam. w Równem przy ul. Obwodowej Nr. 92, Województwo Wołyńskie wniósł prośbę o zmianę nazwiska rodowego „Berlinerblau" na nazwisko „Berliński".

STANISŁAW MANDAN, urodzony9 stycznia 1904 r. w Warkowiczach, pow. Dubno, syn Karola i Antoniny w domu Leników, zam. w Maniewicach, gm. Gródek, pow. Kowel, Województwo Wołyńskie, wniósł prośbę o zmianę nazwiska rodowego „Mandan" na nazwisko „Minajewski" lub „Karlicki";

FRANCISZEK BURAK, urodzony 2 kwietnia 1899 r. w Łące, pow. Rzeszów Województwo Lwowskie, syn Jana i Antoniny z domu Chmiel, porucznik zawodowy 13 p. K. O. P. w Równem, Województwo Wołyńskie, wniósł prośbę o zmianę nazwiska rodowego „Burak" na nazwisko „Burski" lub „Burarski";

BAZYLI GEREŁYSZYN, urodzony 10 grudnia 1896 r. w Pniowie, pow. Nadwórna, Województwo Stanisławowskie, syn Mikołaja i Justyny z domu Dworeckiej, rolnik zam. w Zdołbunowie, osada Staszycowo Nr. 6, Województwo Wołyńskie, wniósł prośbę o zmianę nazwiska rodowego „Gerełyszyn" na nazwisko „Gierylak".

Urząd Wojewódzki podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 roku w przedmiocie zmiany nazwisk (Dz. U. Nr. 88/1919 r. poz. 478) wolno zgłosić zarzuty przeciw prośbom do Wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego w Łucku w ciągu dni 90 od dnia umieszczenia tego ogłoszenia w „Monitorze Polskim".

Za Wojewodę:
(—) MARJAN GOŁĘBIOWSKI.
Naczelnik Wydziału Administracyjnego.

Najstosowniejszym podarkiem na Święto Mikołaja są:
ŁYŻWY, SANKI, NARTY,
które najtaniej zakupisz u
JAKÓBA ROSENMANA

IMPORT WIN GRONOWYCH KONIAKÓW, kawy i herbaty
T. CIEŚLIŃSKI
Lwów, ul. 3-Maja 5. 10411

Brandstädter i Ska
Lwów, pl. Gołuchowskich 5.
Tel. 11-22.
polecają na
Św. Mikołaja i na Gwiazdkę
wyborne czekolady, cukry, świetne pieczywka, andruty, również efektowne i piękne bombonierki oraz wszelkie wyroby cukrowe i czekoladowe znakomitej jakości i dobroci.
CENY NADZWYCZAJ PRZYSTĘPNE.

„Żywy i Prawdziwy" Św. Mikołaj z Aniołkiem
będzie objeżdżał własnem autem dnia 5-go i 6-go b. m. domy grzecznych dzieci. P. T. Rodziców prosimy o zgłoszenia we firmie 10675
ANODA — Rutowskiego 2.

Na Mikołajka!!!
najlepszy podarunek 10543
wyborowe najtańsze **obuwie, śniegowce,** kalosze, **pończochy,** skarpetki — poleca
L. T. SKRZYPEK, Halicka 4.

PIASKOWA 15.
Najstosowniejszym prezentem na GWIAZDKĘ są
PALMY
Palma Thoenise Canariensis sztuka 25 zł. szczególnie godna polecenia, trwała, prędko rosnąca, nie wymagająca specjalnej pielęgnacji. Kaktusy w najciekawszych odmianach od 3 zł. za sztukę.
Do nabycia w domu z czerwonym parkanem z cegły . UL. PIASKOWA 15.

RADJO SPRZĘT
„CENTROMASZ"
LWÓW, ul. Gródecka 71 a, — tel 68-91.
Naprawa i przeróbka wszelkich aparatów radjowych na najnowsze konstrukcje pod kierownictwem sił fachowych. Wszelkie porady techniczne, uregulowanie aparatów amatorskich i szematy bezpłatnie.
Ładowanie akumulatorów, za telefonicznem zgłoszeniem odbieramy i dostawiamy bez osobnej dopłaty. Radjosprzęt, maszyny do szycia! Dogodne warunki spłaty.
CENY KONKURENCYJNE.

Tani miesiąc płyt Gramofonowych.
zagran.

10806		przedtem:	obecnie:
COLUMBIA	25 cm	9·— zł.	7·50 zł.
POLYDOR	25 cm	9·— zł.	7·50 zł.
BRUNSWICK	25 cm	9·— zł.	7·50 zł.
COLUMBIA	30 cm	16. zł.	13·50 zł.
POLYDOR	30 cm	13·50 zł.	11·50 zł.
BRUNSWICK	30 cm	16·— zł.	13.50 zł.

Ostatnie szlagiery taneczne.
za zł. **4** nabyć można w znanej firmie **„ECHO"**
Lwów, Sykstuska 24. tel. 27-81.

10189

Zakład wychowawczy w Miejscu Piastowem
poleca swoje wyroby **galanteryjno-skórkowe** w nowootworzonym sklepie przy
ul. Akademickiej l. 7.
(Gmach Sprechera).
Praktyczne, tanie i solidnie wykonane podarki na
na Św. Mikołaja -:- i Gwiazdkę -:-

HUMOR.



W ROKU 1950.
Automobilista: Patrzcie, piechur!
Piechur: Patrzcie, auto!

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer 60 mm.). nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.. kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.